

W NUMERZE

1. Z ŻYCIA NASZEJ IZBY

adv. Jerzy Zięba

- Ostatnie posiedzenie ORA w kadencji 2004-2007
- Nasi najmłodszy- ślubowanie nowych aplikantów
- Zgromadzenie adwokatów Izby Adwokackiej w Kielcach
- Egzamin adwokacki
- Lustracja – ponownie
- Zaproszenie na XXI Bal Adwokata

2. Z PRAC NACZELNEJ RADY ADWOKACKIEJ

adv. Jerzy Zięba

- Krajowy Zjazd Adwokatury

3. ...TAK JAK W KIELCACH...

Wywiad z Prezesem Sądu Okręgowego SSO Mirosławem Gajkiem

4. PREZENTACJA ŚRODOWISK PRAWNICZYCH Bliżej notariusza

notariusz Adam Ziomek

5. Z PRASY

„Doradcy prawni nie znaleźli uznania u następcy Ziobry”

Artykuł Tomasza Pietrygi

6. SYLWETKI ADWOKATÓW IZBY KIELECKIEJ

- Wspomnienie o adwokatach Zdzisławie Szrajerze i Lucjanie Gierowskim
adv. Bogumił Jopkiewicz
- Wspomnienie o adwokacie Włodzimierzu Sadowskim
Andrzej Jankowski i Zbigniew Chodak

7. SYLWETKI KIELECKICH MALARZY

Krzysztof Jackowski

8. MOJE REKOMENDACJE KULTURALNE. PROPOZYCJE KULTURALNE NA ZIMOWE WIECZORY.

Piotr Szczerski – Dyrektor Teatru im. Stefana Żeromskiego w Kielcach

9. KILKA SŁÓW O DYSCYPLINIE I ZAKRESIE DZIAŁANIA OBROŃCY

adv. Bożena Gola

10. ADWOKACI W ŻYCIU PUBLICZNYM

- „Spotkania ze Świętym”
adv. Edward Rzepka

11. OKIEM DZIENNIKARZA

„Rodzinny dramat przed obliczem Temidy”
Monika Wojniak – „Echo Dnia”

12. FELIETONY

- „Sąd Karny – arbiter czy strona”
adv. Jarosław Kosowski
- Refleksje pozjazdowe delegata”
adv. Stanisław Szufel
- „Garść refleksji”
SSO Wojciech Arczyński
- „Kilka refleksji nad orzeczeniem Sędziego Arlandera Keysa w sprawie ekstradycji Edwarda Mazura
adv. Krzysztof Degener

13. DELIBERACJE POD ZAFAAJDANYM PORTRETEM

Leszek Mazan

14. O DZIAŁALNOŚCI OŚRODKA BADAWCZEGO ADWOKATURY IM. ADW. A. BAYERA

adv. Dariusz Wojnar

15. O SĄDACH „24-GODZINNYCH” – SUBIEKTYWNIE

SSR Jan Klocek

16. NAJWAŻNIEJSZE ZMIANY W KPK – TEZY WSTĘPNE

prof.dr hab. Piotr Kruszyński

17. WARTO WIEDZIEĆ

18. Z ORZECZNICTWA SĄDOWEGO.



Z ŻYCIA NASZEJ IZBY

Ostatnie w kadencji 2004-2007 posiedzenie Okręgowej Rady Adwokackiej

W dniu 10 października 2007 roku w lokalu Rady odbyło się ostatnie, uroczyste posiedzenie Okręgowej Rady Adwokackiej działającej w kadencji 2004-2007.

Zebranych serdecznie przywitał ustępujący Dziekan ORA adw. Stanisław Szufel, który pełnił tę funkcję przez ostatnie dwie kadencje.

Czas swojej działalności na rzecz Samorządu Kieleckiego wspomina jako jeden z piękniejszych okresów swojego życia zawodowego.



Pamiątkowe zdjęcie z ostatniego posiedzenia Rady w kadencji 2004-2007:

Od lewej:

Siedzący: adw. Monika Kot – Sekretarz ORA, adw. Stanisław Szufel – Dziekan ORA, adw. Bożena Gola – Wicedziekan ORA, adw. Tomasz Czernic – Członek ORA,

Stojący: adw. Krzysztof Grabowski – Prezes Sądu Dyscyplinarnego Izby Kieleckiej, adw. Jarosław Kosowski – Skarbnik ORA, adw. Jerzy Zięba – Wicedziekan ORA, adw. Jerzy Samek – Członek ORA, adw. Krzysztof Degener – Kierownik Szkolenia Aplikantów Adwokackich i adw. Marek Porzonny – Członek ORA.

Nasi najmłodszy – ślubowanie nowych aplikantów

16 października 2007 roku w siedzibie Okręgowej Rady Adwokackiej w Kielcach odbyło się uroczyste ślubowanie najmłodszej grupy aplikantów adwokackich.

Zebranych gości w imieniu Prezydium Rady i całego kieleckiego samorządu adwokackiego powitał Dziekan ORA w Kielcach adw. Stanisław Szufel. Obecny był również Wicedziekan ORA adw. Jerzy Zięba oraz Kierownik Szkolenia Aplikantów Adwokackich adw. Krzysztof Degener.

Aplikanci zgodnie z tradycją złożyli rotę ślubowania:

„ Ślubuję uroczyście w swojej pracy aplikanta adwokackiego przyczyniać się ze wszystkich sił do ochrony praw i wolności obywatelskich oraz umacniania porządku prawnego Rzeczypospolitej Polskiej. Obowiązki swe wypełniać gorliwie, sumiennie i zgodnie z przepisami prawa zachować tajemnicę zawodową, a w postępowaniu swoim kierować się zasadami godności, uczciwości, słuszności i sprawiedliwości społecznej”



Pamiątkowe zdjęcie z uroczystości ślubowania aplikantów adwokackich

Od czasu ślubowania skład najmłodszej grupy aplikantów adwokackich uległ zmianie z uwagi na fakt, że trzy osoby przeniosły się do nas z innych Izb a dwie zrezygnowały z odbywania aplikacji.

Do najmłodszej grupy aplikantów adwokackich obecnie należą: Natalia Augustyniak, Stanisław Białek, Milena Cedro, Iwona Gruszka, Katarzyna Kaszowicz, Jakub Kilarski, Katarzyna Kita, Anna Labarzewska, Bożena Nowak-Chrzęszczyk. Katarzyna Tarnowska, Grzegorz Tworzewski, Wojciech Wojtaszek oraz Małgorzata Zaczowska.

Zgromadzenie adwokatów Izby Adwokackiej w Kielcach

W dniu 20 października 2007 roku odbyło się Zgromadzenie adwokatów Izby Adwokackiej w Kielcach.

Dokonano wybory władz samorządowych na kadencję 2007-2010. Na stanowisko Dziekana Okręgowej Rady Adwokackiej został wybrany adw. Jerzy Zięba.

Prezesem Sądu Dyscyplinarnego został ponownie wybrany adw. Krzysztof Grabowski, natomiast Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej został wybrany adw. Krzysztof Król.

W dniu 30 października 2007 roku odbyło się pierwsze posiedzenie nowo-wybranej Rady Adwokackiej, która ukonstytuowała się w następującym składzie:

DZIEKAN	adw. Jerzy Zięba
Wicedziekan	adw. Bożena Gola
Wicedziekan	adw. Monika Kot
Sekretarz	adw. Marcin Staniak
Skarbnik	adw. Mariusz Błaszczewicz
Rzecznik Dyscyplinarny	adw. Elżbieta Mazurek
Członkowie	adw. Bogumił Rup adw. Stanisław Wójcik
Zastępca Rzecznika Dyscyplinarnego	adw. Wiesław Musiał

Zgromadzenie dokonało wyboru Sądu Dyscyplinarnego w następującym składzie:

PREZES	adw. Krzysztof Grabowski
Wiceprezes	adw. Maria Okińczyc-Rzepka
Członkowie:	adw. Róża Grzywaczewska-Czernic adw. Magdalena Herzog-Stachura adw. Henryk Knyba adw. Anna Sacharz-Czarnocka adw. Sebastian Samek adw. Krzysztof Stępień adw. Maksymilian Szydłowski

oraz Komisji Rewizyjnej w składzie:

PRZEWODNICZĄCY	adw. Krzysztof Król
Członkowie:	adw. Urszula Jaromin adw. Andrzej Jędrzejewski adw. Agnieszka Szufel-Figurska adw. Monika Wnuczyńska-Porzonny

Zgromadzenie Adwokatów Izby Adwokackiej w Kielcach za najważniejsze w swoich uchwałach uznało:

- Zgromadzenie wyraża sprzeciw wobec działań zmierzających do dalszego ograniczania niezależności samorządu adwokackiego, w szczególności sprzeciwia się wyłączeniu z uprawnień korporacji sądownictwa dyscyplinarnego. Zgromadzenie widzi konieczność dostosowania *Prawa o adwokaturze* do istniejących realiów społeczno-gospodarczych, ale musi się to odbywać w poszanowaniu samorządności i Konstytucji RP.
- Zgromadzenie zobowiązuje Delegatów do przedstawienia tego stanowiska podczas obrad Krajowego Zjazdu Adwokatury.

- Zgromadzenie Adwokatów Izby Kieleckiej solidaryzuje się z wszelkimi działaniami w obronie art. 17 Konstytucji RP.
- Zgromadzenie wyraża sprzeciw wobec projektu zmian ustawowych rozszerzających krąg osób uprawnionych do świadczenia pomocy prawnej poprzez przyznanie takich uprawnień osobom bez dostatecznych kwalifikacji zawodowych.
- Zgromadzenie udziela pełnego poparcia NRA w zakresie działań związanych ze złożeniem do Trybunału Konstytucyjnego skargi o zbadanie zgodności ustawy: Prawo o adwokaturze z Konstytucją, zwłaszcza w zakresie nadzoru władzy wykonawczej nad działalnością samorządu adwokackiego i rozszerzenie uprawnień Ministra Sprawiedliwości w postępowaniu dyscyplinarnym.
- Zgromadzenie wyraża poparcie dla krytycznego stanowiska Krajowej Rady Sądownictwa i Stowarzyszenia Sędziów Polskich *Iustitia* dotyczącego wprowadzonych zmian ograniczających niezawisłość i niezależność sędziów.

Egzamin adwokacki

W dniach 29-30.11.2007 roku i 1.12.2007 roku odbyły się ostatnie pisemne egzaminy adwokackie przeprowadzane przez Samorząd Adwokacki na zasadach obowiązujących przed nowelizacją ustawy Prawo o adwokaturze.

Do egzaminu adwokackiego przystąpili następujący aplikanci adwokacy:
Aksman Krzysztof, Bałys Sławomir, Błasiński Jarosław, Budzikowski Mikołaj, Dobosz Marek, Gierek Szymon, Jastrzębski Andrzej, Jesionek Marek, Kardynia Barbara, Ładoń Magdalena, Małecki Zbigniew, Piasecki Zbigniew, Pióro-Chmielecka Karolina, Rup Marcin, Soberka Piotr, Witecka Katarzyna, Wrona Michał, Żelechowska Aleksandra.

Do przeprowadzenia egzaminu została powołana Komisja Egzaminacyjna w składzie: Przewodniczący Komisji – adw. Stanisław Szufel oraz jej członkowie: adw. adw. Bożena Gola, Krzysztof Degener, Monika Kot, Jerzy Zięba, Mariusz Błaszkwicz, Elżbieta Mazurek. Zastępcami członków komisja są adw. adw. Bożena Łopacińska-Dragan i Ewa Kokowska.

W pierwszym dniu egzaminu jego uczestnicy musieli sporządzić apelację karną. Dzień później odbywał się egzamin z umiejętności sporządzenia tego samego środka odwoławczego w sprawie cywilnej a w sobotę 1 grudnia zdający musieli wykazać się umiejętnością pisania opinii z dziedziny prawa gospodarczego.

Egzaminy przebiegały sprawnie i w sympatycznej atmosferze. Przed zdającymi jeszcze część ustna egzaminu, która odbędzie się w dniach 14 i 15 grudnia 2007 roku.

Lustracja – ponownie

W związku z ponownym wymogiem lustracji każdy adwokat i aplikant adwokacki urodzony przed 1 sierpnia 1972 roku zobowiązany jest do ponownego złożenia oświadczenia lustracyjnego. Uprzednio złożone oświadczenia są bezprzedmiotowe.

Lustracja obejmuje między innymi: sędziów, prokuratorów, notariuszy i komomików, adwokatów i radców prawnych, jeśli urodzili się przed 1 sierpnia 1972 r. Obowiązek lustracyjny polega na złożeniu oświadczenia o związkach z tajnymi służbami PRL i państw komunistycznych, których wykaz zawiera ustawa lustracyjna (art. 2). Chociaż większość prawników składała już takie oświadczenia, muszą to zrobić jeszcze raz ponieważ te z wiosny bieżącego roku stały się bezprzedmiotowe. To efekt wyroku Trybunału Konstytucyjnego z maja, który zakwestionował 39 przepisów ustawy lustracyjnej, a zwłaszcza wzór oświadczeń.

Uwzględniająca treść orzeczenia TK nowela ustawy ustanowiła nowy wzór oświadczenia, według którego podlegający obecnie lustracji będą je składać ponownie.

Okręgowa Rada Adwokacka powiadomiła każdego adwokata i aplikanta adwokackiego o obowiązku złożenia do ORA oświadczenia lustracyjnego w nieprzekraczalnym terminie trzech miesięcy od dnia doręczenia tego powiadomienia. Po upływie terminu do składania oświadczeń i ich skompletowaniu ORA ma obowiązek niezwłocznie przesłać plik oświadczeń do Biura Lustracyjnego IPN.

XXI Bal Adwokata

W dniu 12 stycznia 2008 roku w salach Hotelu „Leśny Dwór” w Kielcach odbędzie się XXI Tradycyjny Bal Adwokata, na który serdecznie zapraszamy wszystkie Koleżanki i Kolegów. Zgłoszenia do udziału w balu prosimy kierować na adres Okręgowej Rady Adwokackiej w Kielcach do dnia 30.12.2007 roku. Koszt balu wynosi 170 zł. od osoby.

Z PRAC NACZELNEJ RADY ADWOKACIEJ

Krajowy Zjazd Adwokatury

W dniach 23-25.11.2007 roku w Warszawie obradował IX Krajowy Zjazd Adwokatury. Hasło Zjazdu „Jutro Adwokatura” najlepiej oddaje jego ducha i przesłanie, z jakim Adwokatura Polska zamierza budować swoją przyszłość. Jeśli w dyskusjach przedzjazdowych podkreślano i tak silnie akcentowano potrzebę nadania Adwokaturze nowego impulsu to Krajowy Zjazd poprzez swoje wybory personalne i przyjęty program stworzył warunki ku takiemu działaniu.

Krajowy Zjazd Adwokatury dokonał wyboru nowego Prezesa NRA powierzając tą zaszczytną i odpowiedzialną funkcję **Najlepszej spośród najlepszych adw. Joannie Agackiej-Indeckiej**. Serdecznie raz jeszcze, tym razem za pośrednictwem naszego pisma gratulujemy i życzymy wielu sukcesów zarówno w pracy na rzecz Samorządu Adwokackiego jak również w życiu osobistym.



Izbę Kielecką na Krajowym Zjeździe reprezentowali: adw. Degener Krzysztof, Gola Bożena, Kosowski Jarosław, Massalska Agnieszka, Okińczyc-Rzepka Maria, Rzepka Edward, Samek Jerzy, Szufel Stanisław, Zięba Jerzy

Nasza delegacja aktywnie uczestniczyła w pracach Zjazdu, koleżanka Adw. Agnieszka Massalska brała udział w pracach Komisji Skrutacyjnej natomiast adw. Jerzy Zięba w Komisji Wyborczej.

Z satysfakcją przyjęliśmy wyniki wyborów do NRA w których kolega, adw. Edward Rzepka ponownie, już po raz trzeci został wybrany do NRA, natomiast kolega adw. Krzysztof Degener po raz drugi będzie pełnił funkcję Sędziego Wyższego Sądu Dyscyplinarnego.

W dniu 1 grudnia 2007 roku odbyło się I posiedzenie, NRA, na którym ukonstytuowały się nowe władze NRA w składzie:

Prezes NRA adw. JOANNA AGACKA-INDECKA

Wiceprezesa: adw. Zenon Marciniak i adw. Andrzej Michałowski

Sekretarz adw. Krzysztof Boszko

Zastępca Sekretarza adw. Andrzej Siemiński

Skarbnik adw. Joanna Kaczorowska

Rzecznik Dyscyplinarny adw. Janusz Długopolski

Członkowie Prezydium adw. dr Małgorzata Kożuch i adw. Dariusz Wojnar

Poniżej prezentujemy wybrane tezy z **Uchwały IX Krajowego Zjazdu Adwokatury Warszawa 23–25 listopada 2007 r.**

W 89 lat po ustanowieniu zorganizowanego samorządu zawodowego adwokatów i 18 lat po odzyskaniu suwerenności Rzeczypospolitej Polskiej, w 3 lata po przystąpieniu Rzeczypospolitej do Unii Europejskiej, IX Krajowy Zjazd Adwokatury, obradujący pod hasłem JUTRO ADWOKATURA, wytycza kierunki działania samorządu adwokackiego, formułując program przyszłości polskiej Adwokatury.

1. Pozycja ustrojowa adwokatury

1.1. Wolna i samorządna Adwokatura jest jedną z podstawowych instytucji systemu ochrony praw i wolności obywatelskich. Artykuł 17 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej wyznacza pozycję ustrojową i sposób zorganizowania zawodów zaufania publicznego. Wynikające ze źródła konstytucyjnego: ustrojowa pozycja adwokatury, niezależność adwokatów i samorządu adwokackiego od władzy wykonawczej, piecza samorządu nad wykonywaniem zawodu adwokata (obejmująca także ochronę godności zawodu, kształtowanie reguł dostępu do zawodu, stanowienie zasad wykonywania zawodu i odpowiedzialności dyscyplinarnej), powinny zostać zachowane. W interesie społecznym leży przeciwstawianie się doraźnym, politycznym i propagandowym próbom zmian tych zasad.

1.2. IX Krajowy Zjazd Adwokatury zobowiązuje Naczelną Radę Adwokacką do podejmowania działań zmierzających do zachowania ustrojowej pozycji adwokatury, wynikającej z art.17 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.

2. Przyszłość adwokatury

Adwokatura, mając świadomość konieczności zmian, zgodnych z wymaganiami organizacji życia społecznego, jest otwarta na wyzwania współczesności. Zmiany te winny jednak uwzględniać tradycyjne wartości i dorobek Adwokatury.

Krajowy Zjazd Adwokatury zobowiązuje Naczelną Radę Adwokacką do opracowania programu działań dla budowania pozycji polskiej Adwokatury w XXI wieku. Podstawą strategii aktywnej, nowoczesnej adwokatury winien być art. 17 Konstytucji i niniejsza uchwała Zjazdu. Apelujemy do młodego pokolenia adwokatów i aplikantów adwokackich o aktywne działanie w samorządzie zawodowym.

3. Rola publiczna adwokatury

3.1. Adwokatura, zgodnie ze swą ustrojową rolą, wyznaczoną jej misją publiczną, powinna być szczególnie uwrażliwiona na problemy ochrony praw i wolności człowieka. Powinna aktywnie uczestniczyć w procesie stanowienia i stosowania prawa. Adwokatura, sama nie angażując się po żadnej stronie politycznych sporów, będzie krytycznym komentatorem wydarzeń społecznych, politycznych i gospodarczych, informując opinię publiczną o konieczności szanowania ładu prawnego i strzeżenia praworządnego działania organów Państwa. Krajowy Zjazd Adwokatury

apeluje do adwokatów i aplikantów adwokackich, aby brali aktywny udział w życiu publicznym zarówno na szczeblu lokalnym, jak i w wyborach parlamentarnych.

3.12. Krajowy Zjazd Adwokatury zwraca się z apelem do Ministra Sprawiedliwości i do Parlamentu Rzeczypospolitej o podjęcie natychmiastowych działań zmierzających do uchylecia skutków nowelizacji ustawy o ustroju sądów powszechnych z 29 czerwca 2007 r.

Kierując się dobrem wymiaru sprawiedliwości, którego adwokatura jest istotną częścią, Krajowy Zjazd zwraca uwagę na zagrożenie niezależności sądów oraz cywilizacyjnej i konstytucyjnej zasady demokratycznego państwa prawa. Nowela z 29 czerwca 2007 r. stanowi wyłom w niezależności sędziowskiej, będąc zagrożeniem dla podstaw funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości.

4.1 Adwokatura w systemie pomocy prawnej

4.1.a Adwokatura wskazuje na obowiązek Państwa polegający na wprowadzaniu i ochronie mechanizmów gwarantujących posiadanie profesjonalnych i moralnych kwalifikacji przez osoby udzielające pomocy prawnej.

Państwo ma też obowiązek takiego kształtowania systemu świadczenia pomocy prawnej, który stworzy instytucjonalne gwarancje ochrony interesu publicznego poprzez bezwzględną ochronę tajemnicy zawodowej oraz wykluczenie dowodu z zeznań osoby udzielającej pomocy obywatelowi na okoliczność, o której dowiedziała się przy udzielaniu pomocy prawnej.

Adwokatura zwraca uwagę na istnienie znacznej, nieregulowanej ustawowo sfery świadczenia usług prawnych przez osoby niewykonujące zawodu zaufania publicznego. Zgodnie z orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego z 19 kwietnia 2006 roku (sygn. akt: K 6/06) ustawodawca winien wyraźnie rozgraniczyć sfery pomocy prawnej, które mogą być świadczone wyłącznie przez osoby wykonujące zawód zaufania publicznego, od tych, które nie wymagają szczególnych kwalifikacji określonych w ustawach regulujących ustrój i działalność adwokatury i radców prawnych, i które mogą być wykonywane przez osoby mające wykształcenie prawnicze. Przeprowadzenie takiego podziału musi nastąpić w interesie publicznym i w żadnym wypadku nie może obejmować jakichkolwiek form udzielania pomocy prawnej w sprawach karnych, jak również nie może umożliwiać podejmowania zastępstwa w postępowaniu przez sądami i w postępowaniach przed organami władzy publicznej, tak rządowej, jak i samorządowej.

4.2.e Krajowy Zjazd wyraża sprzeciw dla prób legislacyjnych, które zmierzają do stworzenia nowego zawodu prawniczego, posiadającego uprawnienia analogiczne do uprawnień adwokatów bądź radców prawnych.

Uznaje te próby za działanie lobbysty chroniącego interesy tych osób, które nie zamierzały poddać się rygorom związanym z wykonywaniem zawodu zaufania publicznego.

5. Aplikacja adwokacka

5.1 Krajowy Zjazd Adwokatury uznaje, że właściwą drogą do zawodu adwokata jest aplikacja adwokacka. NRA zmieni zasady odbywania aplikacji adwokackiej poprzez nadanie jej jeszcze bardziej praktycznego wymiaru oraz uwzględnienie coraz bardziej masowego charakteru aplikacji. Naczelna Rada Adwokacka winna rozważyć potrzebę zmian organizacyjnych w programie szkolenia poprzez wydzielenie ośrodków szkoleniowych zajmujących się szkoleniem teoretycznym, zorganizowanie zajęć seminaryjnych w izbach – przy zachowaniu zasady patronatu.

5.2 Nadanie niektórym zawodom charakteru zawodów zaufania publicznego oznacza, w rozumieniu Konstytucji, ustawową dopuszczalność nakładania pewnych ograniczeń w zakresie konstytucyjnej wolności dostępu do zawodu i jego wykonywania (art. 65 ust. 1 Konstytucji). Samorząd zawodowy winien mieć większy wpływ na zasady i tryb prowadzenia konkursów na aplikację adwokacką i decydujący wpływ na prowadzenie egzaminu zawodowego. Zjazd uznaje za konieczne wykonanie przez ustawodawcę orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego, zobowiązujących do zmiany zasad prowadzenia konkursów na aplikację adwokacką i egzaminu adwokackiego. Adwokatura opowiada się za ukształtowaniem przejrzystych zasad dostępu do zawodu adwokata.

5.3 Krajowy Zjazd Adwokatury zobowiązuje Naczelną Radę Adwokacką do wystąpienia z inicjatywą ustawodawczą w celu przywrócenia adwokaturze większego wpływu na zasady i tryb

prowadzenia konkursów na aplikację adwokacką i ostateczne rozstrzygnięcie, Śe prowadzenie egzaminu zawodowego zostanie powierzone samorządowi adwokackiemu, z udziałem przedstawicieli władzy publicznej i środowisk naukowych oraz przy założeniu całkowicie czytelnych reguł i form tego egzaminu.

6. Odrębność zawodu adwokata

6.1 Krajowy Zjazd Adwokatury uważa za konieczne określenie fundamentalnych, nienaruszalnych założeń, które powinny zostać uwzględnione we wszelkich pracach legislacyjnych oraz ewentualnych dyskusjach dotyczących przyszłości zawodów prawniczych w Polsce i w Unii Europejskiej. Zjazd zalicza do takich nienaruszalnych cech zawodu adwokata przede wszystkim: niezależność, podleganie nadzorowi samorządu, odpowiedzialności dyscyplinarnej i zasadom etycznym, a także objęcie tajemnicą zawodową. Krajowy Zjazd Adwokatury uznaje za niedopuszczalne wykonywanie zawodu adwokata w połączeniu z takimi formami aktywności zawodowej, które niezależność tę mogłyby podważyć, w tym pozostawania w stosunku pracy. Bezwzględny warunek dla możliwości posługiwania się tytułem adwokata są kwalifikacje merytoryczne i moralne do wykonywania zawodu, gwarantujący wypełnianie tych kwalifikacji system szkoleń i rekrutacji oraz osobista odpowiedzialność za skutki wykonywanych czynności. Jednym z zasadniczych wyróżników zawodu adwokata powinien pozostać nowoczesnie zdefiniowany zakaz reklamy świadczonych usług.

7. Przepływ pomiędzy zawodami prawniczymi

7.1. Krajowy Zjazd Adwokatury uznaje za konieczny i pożądany przepływ prawników pomiędzy regulowanymi zawodami prawniczymi. Sytuacja taka wzmacnia adwokaturę, a także szeroko pojęty wymiar sprawiedliwości, zapewniając zawodom prawniczym wymianę profesjonalnie przygotowanych prawników o cennych doświadczeniach i umiejętnościach.

7.2. Krajowy Zjazd Adwokatury stwierdza, że model dochodzenia do funkcji sędziego, który zapewniać powinien osiągnięcie wysokiego poziomu etycznego i profesjonalnego, przy wykorzystaniu doświadczenia życiowego niezbędnego do prawidłowego orzekania, wymaga zmiany. Ostatni ze wskazanych warunków jest niedostateczny w przypadku młodych sędziów. Nie eliminuje tego przyjęcie koncepcji sędziego na próbę. Taki stan rzeczy winien zmobilizować adwokaturę do intensyfikacji działań umożliwiających zmianę obowiązującego prawa w taki sposób, aby drogą do funkcji sędziego była aplikacja i praca w jednym z pozostałych zawodów prawniczych. Nieliczne przyjęcia na aplikację sądową przy jednoczesnym rozszerzeniu liczbowym grona aplikantów pozostałych zawodów prawniczych nie mogą długo współistnieć.

7.3. Funkcja sędziego winna być ukoronowaniem drogi zawodowej prawników z innych zawodów. Krajowy Zjazd Adwokatury zwraca się do Ministra Sprawiedliwości i Rady Ministrów oraz Parlamentu o przedstawienie i uchwalenie stosownej regulacji, która wykorzystałaby gotowość wielu adwokatów do podjęcia funkcji sędziego.

Zdanie egzaminu adwokackiego, staż zawodowy i dokonania zawodowe adwokatów winny być naturalną drogą do funkcji sędziego.

**Z uwagi na doniosłość kwestii naszego doskonalenia zawodowego oraz
powinności ciążące na adwokatach w tym zakresie poniżej prezentujemy:**

**Wyciąg z UCHWAŁY NR 39/2006
Naczelnej Rady Adwokackiej
z dnia 25 marca 2006 r.**

Na podstawie art. 3 pkt. 4 i 58 pkt 12 lit. „h” Ustawy z dnia 26 maja 1982 roku „Prawo o Adwokaturze” (*tekst jednolity Dz. U. z 2002 roku, nr 123, poz. 1058, zmiana nr 126, poz. 1069*) uchwała się, co następuje:

Wykonywanie zawodu adwokata jako wolnego zawodu zaufania publicznego wymaga najwyższej staranności oraz profesjonalizmu, których podstawą oraz gwarancją jest ustawiczne doskonalenie zawodowe. Potrzebę doskonalenia determinuje rola społeczna adwokata, zakres adwokackiej pomocy prawnej świadczonej osobom fizycznym i prawnym, jego udział w postępowaniu przed sądami, urzędami i organami władz państwowych i samorządowych oraz organami organizacji gospodarczych. Wobec zmieniającego się systemu prawa oraz konieczności jego ciągłego dostosowywania do wymogów Unii Europejskiej – adwokat, konfrontowany ze społecznym oczekiwaniem świadczenia pomocy prawnej wedle najwyższych standardów, nie może ograniczać się do wiedzy uzyskanej w czasie studiów oraz aplikacji, lecz staje przed koniecznością ustawicznego podnoszenia swych kwalifikacji, zarówno poprzez samokształcenie, jak również poprzez udział w różnych formach szkolenia, organizowanych przez samorząd adwokacki.

Artkuł I. Dążąc do wzmocnienia prestiżu zawodu adwokata, ustanawia się – obok samokształcenia zawodowego jako trwałej zasady wykonywania zawodu – także zasadę obowiązkowego udziału w doskonaleniu zawodowym.

Artkuł II. Postanowienia niniejszej uchwały, określające zakres oraz sposób wykonywania obowiązku doskonalenia zawodowego, w żaden sposób nie ograniczają adwokatów w podejmowaniu działań zmierzających do uzyskania wiedzy specjalistycznej z poszczególnych dziedzin prawa we własnym zakresie.

**ROZDZIAŁ I
POSTANOWIENIA OGÓLNE**

§ 1

Obowiązkiem adwokata jest stałe podnoszenie kwalifikacji zawodowych, przez aktualizację oraz rozszerzanie wiedzy z zakresu prawa i orzecznictwa. Wykonywanie tego obowiązku nie może ograniczać się do samokształcenia, ale winno obejmować także czynny lub bierny udział w różnych formach szkolenia zawodowego, studiów, studiów podyplomowych i kursów według uznania i wyboru adwokata, a także w zajęciach zalecanych przez Naczelną Radę Adwokacką i okręgowe rady adwokackie.

§ 2

Doskonalenie zawodowe może polegać na:

- a) uczestnictwie w studiach podyplomowych prowadzonych przez wydziały prawa uniwersytetów lub innych uczelni wyższych,
- b) prowadzeniu zajęć dydaktycznych dla studentów, doktorantów i słuchaczy studiów podyplomowych,
- c) prowadzeniu zajęć szkoleniowych z dziedziny prawa z aplikantami sędziowskimi, adwokackimi, radcowskimi, notarialnymi lub przedstawicielami innych zawodów prawniczych przewidzianych przez właściwe przepisy prawa,
- d) publikowaniu artykułów, komunikatów, studiów i innych prac z dziedziny nauki prawa i jego stosowania,

- e) uczestnictwie w szkoleniach, seminariach i konferencjach organizowanych przez samorząd adwokacki oraz inne instytucje zapewniające prawidłowy poziom szkolenia i doskonalenia zawodowego.

§ 3

1. Adwokaci wykonujący zawód w formach przewidzianych właściwymi przepisami są zobowiązani do udziału w doskonaleniu zawodowym organizowanym przez okręgowe rady adwokackie oraz Naczelną Radę Adwokacką.
2. Od obowiązku udziału w doskonaleniu zawodowym adwokaci mogą być zwolnieni w uzasadnionych przypadkach na podstawie decyzji dziekanów okręgowych rad adwokackich.

§ 4

Uchybienie obowiązkowi doskonalenia zawodowego przez adwokatów stanowi przewinienie dyscyplinarne.

ROZDZIAŁ II DOSKONALENIE ZAWODOWE

§ 5

Obowiązkowe doskonalenie zawodowe adwokatów odbywa się w formach:

- a) szkolenia organizowanego przez okręgową radę adwokacką;
- b) szkolenia organizowanego przez komisje doskonalenia zawodowego adwokatów, o których mowa w rozdziale III niniejszej uchwały,
- c) szkolenia organizowanego przez inne instytucje rekomendowane przez władze adwokatury;
- d) w formach określonych w § 2 niniejszej uchwały;

§ 6

Obowiązek doskonalenia zawodowego w formie szkolenia organizowanego przez okręgową radę adwokacką wynosi 10 godzin w stosunku rocznym.

§ 12

Doskonalenie zawodowe adwokata, realizowane w formach przewidzianych w § 2 lit. b-d, zaliczane jest na poczet obowiązku szkolenia określonego w § 3 ust. 1 niniejszej uchwały, według następujących zasad:

- a) przeprowadzenie dwugodzinnego wykładu z przedmiotów prawniczych traktuje się jako odpowiadające czterem godzinom szkolenia;
- b) ogłoszenie publikacji w czasopiśmie prawniczym, dotyczącej nauki prawa lub praktyki wymiaru sprawiedliwości traktuje się jako odpowiadające dziesięciu godzinom szkolenia, przy czym objętość publikacji nie może być mniejsza niż 8 stron standaryzowanego tekstu;
- c) przeprowadzenie jednogodzinnych zajęć z dziedziny popularyzacji prawa traktuje się jako odpowiadające półtorej godziny szkolenia.

§ 13

Adwokaci zobowiązani są w terminie do końca lutego każdego roku złożyć właściwej okręgowej radzie adwokackiej sprawozdanie o wykonaniu obowiązku doskonalenia zawodowego w roku poprzednim. Załącznikami sprawozdania winny być dokumenty potwierdzające realizację obowiązku doskonalenia zawodowego.

ROZDZIAŁ VI PRZEPISY PRZEJŚCIOWE I KOŃCOWE

§ 24

Uchwała wchodzi w życie z upływem 6 miesięcy od dnia jego uchwalenia z wyjątkiem § 13, który wchodzi w życie w dniu 1 stycznia 2008 roku.

Prezes
Naczelnej Rady Adwokackiej
adw. Stanisław Rymar

Z Prezesem Sądu Okręgowego w Kielcach SSO Mirosławem Gajkiem rozmawia redaktor naczelny „Palestry Świętokrzyskiej” adw. Jerzy Zięba.

...tak jak w Kielcach...

J.Z.

Panie Sędzio. Za kilka miesięcy upływa 6 lat od daty, kiedy objął Pan stanowisko Prezesa Sądu Okręgowego w Kielcach. To znaczny okres czasu obfitujący w wiele istotnych zdarzeń. Co z tego minionego okresy uważa Pan za najważniejsze?

M.G.

Prezes Sądu Okręgowego kieruje nie tylko tą jednostką, ale nadto nadzoruje prace 13 sądów rejonowych z ponad 1300 pracownikami, w tym blisko 300 sędziami.

Dynamika codziennych wydarzeń, pomijając bieżące administrowanie, jest zatem olbrzymia.

Zdecydowana większość sędziów nie ma na ten temat żadnej wiedzy i to chyba dobrze. Osobiście uważam bowiem, że istotną powinnością Prezesa jest zapewnienie im warunków do pełnej niezależności orzeczniczej i komfortu w wypełnianiu obowiązków sędziowskich.

Nie chodzi przy tym tylko o warunki materialne, w jakim wymiar sprawiedliwości jest realizowany, ale przede wszystkim ochronę przed czynnikami, które tę niezawisłość zaburzają.

Niezawisłość sędziowska nie jest potrzebna sędziom, ale stanowi potencjalną gwarancję równych szans, jednakowych warunków dla obywateli dochodzących swoich praw przed wymiarem sprawiedliwości.

W ostatnim okresie udało się mi pozyskać znaczną ilość etatów orzeczniczych jak i urzędniczych. Być może w nieodległej perspektywie uda nam się zasadniczo ograniczyć ilość spraw starych, które prawo do sądu w aspekcie czasowym czynią wątpliwym a mnie bardzo irytują

J.Z.

Obejmując funkcję Prezesa zapewne miał Pan wiele pomysłów na kierowanie Sądem Okręgowym, które z nich udało się zrealizować?

M.G.

Przygłębiała mnie jak sędziego baza lokalowa sądów. Warunki, w jakich pracowali sędziowie oraz odbywały się rozprawy pozostawiały wiele do życzenia. W takich warunkach zwrot „Wysoki Sądzie” nie przystawał do okoliczności, w jakich był wypowiedziany.

Druga kwestia to sprawy kadrowe. W tym okresie stanowisko asesora lub sędziego ogółem w Sądzie Okręgowym bądź Sądach Rejonowych objęło blisko 1/3 aktualnego stanu sędziów. Nastąpiła znacząca wymiana pokoleniowa sędziów.

J.Z.

Wszystkim nam znana jest Pana troska o rozwój bazy materialnej sądów okręgu kieleckiego. Proszę przypomnieć inwestycje, które w czasie Pana kadencji zostały zrealizowane. Która z nich przyniosła Panu największą satysfakcję?

M.G.

W okresie mojej kadencji została dokończona budowa Sądu Rejonowego w Kielcach. Wybudowaliśmy nową siedzibę dla Sądu Rejonowego w Staszowie, w najbliższych tygodniach przekazemy do użytku nowe siedziby sądów w Ostrowcu Świętokrzyskim i Opatowie. W trakcie budowy jest także nowa siedziba dla Sądu i Prokuratury we Włoszczowie. Na etapie końcowych prac modernizacyjnych jest Sąd Rejonowy w Sandomierzu, Końskich. W Sądzie Rejonowym w Jędrzejowie przeprowadziliśmy remont istniejącej bazy lokalowej a ponadto w fazie finalnej jest projekt jego znaczącej rozbudowy. Zaawansowane są prace koncepcyjne zmierzające do pozyskania nowych siedzib dla Sądu Rejonowego w Starachowicach

i Skarżysku Kamiennej. Wyremontowaliśmy budynek Sądu Okręgowego w Kielcach przy ul. Wrólewskiego i Sienkiewicza 5. Zakończony został gruntowny remont wnętrza głównej siedziby Sądu Okręgowego w Kielcach oraz trwają prace przy odnawianiu elewacji tego budynku. Mam dużą satysfakcję z tego powodu, że udało mi się dzięki życzliwości Ministerstwa Sprawiedliwości pozyskać w ostatnich dniach w bezpośrednim sąsiedztwie budynku Sądu Okręgowego 9 arów działkę, co pozwoli w nieodległym czasie dobudować jedno duże skrzydło budynku zintegrowane z obecnym gmachem Sądu Okręgowego. W efekcie tego przedsięwzięcia powierzchnia Sądu Okręgowego w Kielcach zwiększy się o około 2.800 m². W nowym skrzydle zlokalizowane zostały docelowo wydziały karne. Powstaną nadto wreszcie warunki do utworzenia biura obsługi interesantów, biblioteki, czytelnia, pomieszczeń dla policji sądowej, wyodrębnienie oddziału kadr itp. Do wszystkich wykonanych inwestycji mam w równym stopniu pozytywnie emocjonalny stosunek. Uważam bowiem, że nie tylko dla mieszkańców Kielc ale całego obszaru województwa wymierzanie sprawiedliwości winno się odbywać w zbliżonych godziwych warunkach..

J.Z.

Nie byłbym obiektywny gdybym nie zapytał również o te sprawy, których nie udało się zrealizować w trakcie Pana kadencji.

M.G.

Myślę, że 6-0 letnia kadencja jest wystarczająca dla spełnienia własnych aspiracji i pewnego „wypalenia się” Dla kogoś, kto w sposób odpowiedzialny i zaangażowany wypełnia swoje obowiązki jest to praca bardzo wyczerpująca. W dalszej perspektywie takie tempo życia wręcz musiałoby się odbić na moim zdrowiu i sytuacji rodzinnej. Zawsze starałem się, aby Prezes Sądu Okręgowego był jak najmniej widoczny na zewnątrz natomiast pragnąłem, aby efekty mojej pracy były realnie odczuwane przez sędziów i osoby korzystające z wymiaru sprawiedliwości. Odpowiadając wprost na pytanie mam niedosyt, jeśli chodzi o likwidację spraw starych zwłaszcza cywilnych. Żałuję, że zlikwidowano aplikację sądową na szczeblu okręgu, tworząc jedną centralną szkołę. Dotychczasowy system sprawdzał się i nie wdając się w szczegóły dawał lepsze gwarancje doboru i kształtowania kadr.

J.Z.

Po orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego w kwestii asesorów ożyła na nowo dyskusja na temat modelu dochodzenia do stanowiska sędziego, wiele środowisk słusznie uważa, że zawód sędziego powinien być ukoronowaniem kariery prawniczej. W tym kontekście postuluje się stworzenie realnych możliwości przechodzenia z zawodu adwokata do zawodu sędziego. Jaki jest Pana pogląd w tej sprawie?

M.G.

Koncepcja zawodu sędziego jako tzw. korony zawodów prawniczych i jej podstawy prawne zostały stworzone w Polsce w latach 90-tych. Stworzone rozwiązania zawarto w Ustawie z dnia 12.09.2001 roku o ustroju sądów powszechnych. Pierwotnie zakładano odstępiania od kształcenia kadr sądowych w trybie aplikacji sądowej i dochodzenie do zawodu sędziego miało następować poprzez przejście z innych regulowanych zawodów prawniczych. Ustawodawcy zabrakło jednak konsekwencji, być może wynikającej z ostrożności i ostatecznie zachowano system naboru na aplikacje sądową i model asesury. W tych warunkach prawnych obecnie funkcjonują dwa odrębne systemy dochodzenia do zawodu sędziego, z których ten pierwszy postulowany praktycznie nie funkcjonuje. W okresie ostatnich lat praktycznie nie było zgłoszeń z innych zawodów prawniczych na obwieszczone wolne stanowiska sędziowskie. Przyczyn takiego stanu rzeczy upatruję w obserwowanej w ostatnich lata degradacji sytuacji materialnej zawodu sędziego, dużego przeciążenia pracą i nie zawsze dobrego klimatu dla naszej pracy. Osobiście uważałbym, za

praktykę niepożądaną gdyby do zawodu sędziego zgłaszały się osoby tuż przed osiągnięciem wielu emerytalnego i zjawisko takie byłoby patologią. Uważam natomiast, że doświadczenie życiowe, kompetencje zawodowe, wiedza prawnicza osiągane przy wykonywaniu innych zawodów w tym adwokata stanowią bardzo dużą wartość w praktycznym stosowaniu prawa. Osoby legitymujące się takim doświadczeniem dawałyby rękojmię podchodzenia do rozpoznawanych spraw z właściwym dystansem życiowym, czego niestety niejednokrotnie brak jest młodym ludziom rozpoczynającym swoją karierę zawodową w tym także i asesorum.

J.Z.

Czy może Pan zdradzić naszym czytelnikom swoje plany zawodowe po zakończeniu kadencji na stanowisku Prezes SO?

M.G.

Na ogół prezesi po zakończeniu kadencji przechodzą do pracy orzeczniczej w sądach wyższego rzędu bądź obejmują określone inne Funkcje w Resorcie Sprawiedliwości. Ja osobiście, o ile mój następca to uszanuje, chciałbym wrócić na poprzednie stanowisko pracy. Tym samym chciałbym dać wyraz, że wypełniając przez 6 lat funkcję Prezesa w żadnym stopniu nie dążyłem do zaspokojenia własnych ambicji czy podniesienia pozycji zawodowej.

J.Z.

W relacjach samorządu adwokackiego Izby Kieleckiej i kieleckich sądów udało się utrzymać atmosferę wzajemnej życzliwości. W kształtowaniu takich stosunków jest też osobista zasługa pana Prezesa. Jak w ocenie Pana winny kształtować się relacje między organami wymiaru sprawiedliwości a innymi środowiskami prawniczymi?

M.G.

Tak jak w Kielcach. W relacjach tych nigdy nie starałem się faworyzować którąś z grup zawodowych, unikałem sytuacji, które mogłyby być interpretowane jako nadmiar wylewności czy życzliwości. Natomiast bardzo zależało mi na tym, aby pozycja społeczna wszystkich zawodów prawniczych była utrzymana i szanowana. Jednym z pierwszych moich działań było zabezpieczenie i udroźnienie środków finansowych na realizację należności za usługi adwokackie świadczone z urzędu. Uważam, że problem płatności za urzędówki obecnie już nie istnieje. Jestem przekonany, że Sądy bez względu na szlachetność intencji czy poczucie misji nie są w stanie same kształtować praworządności, kultury prawnej i szacunku dla prawa. W tym zakresie cenna jest również praca innych środowisk prawniczych. To też, nieuzasadnione ataki, które w ostatnim okresie czasu były kierowane wobec innych środowisk prawniczych wzbudzały moją dezaprobatę. Zawsze starałem się, w miarę możliwości uwzględniać prośby samorządu adwokackiego i życzliwie wspierać inicjatywy innych samorządów prawniczych, aczkolwiek ocenę moich działań pozostawiam tym środowiskom.

J.Z.

Serdecznie dziękuję za interesującą rozmowę

Życzę Panu Prezesowi wszelkiej pomyślności zarówno w życiu osobistym jak i zawodowym i osiągnięcia wielu jeszcze sukcesów.



PREZENTACJA ŚRODOWISK PRAWNICZYCH

W ramach prezentacji innych środowisk prawniczych przedstawiamy artykuł autorstwa notariusza Adama Ziomka na temat ich Korporacji.

Blżej notariusza

Współczesny notariat polski, oparty historycznie na zasadach notariatu łacińskiego, działający na podstawie ustawy z 14 lutego 1991 roku (Dz. U Nr 28 poz. 153 z późn. zm.) należy do rodziny korporacji prawniczych.

Z uwagi na charakter czynności prawnych oraz specyfikę wykonywania zawodu znacznie odbiegającym jednakże od zawodu adwokata czy też radcy prawnego.

Działalność notariuszy w przeciwieństwie do przywołanych wyżej zawodów polega na zapewnieniu bezpieczeństwa i prawidłowości kształtowania stosunków prawnych przy uwzględnieniu woli oraz interesów wszystkich stron czynności notarialnej. Jedną z fundamentalnych zasad tak pojętej specyfiki zawodu notariusza jest jego bezstronność i obiektywizm wobec stron czynności notarialnej. Notariusze wykonując wolny zawód prawniczy i będąc jednocześnie osobami zaufania publicznego pieczętując swoje dokumenty okrągłą pieczęcią z orłem wykonują część władztwa państwa ze wszelkimi skutkami wynikającymi w szczególności z art. 244 § 1 kpc. Minister Sprawiedliwości corocznie obwieszczeniem do 31 stycznia każdego roku w Monitorze Polskim wykaz zarejestrowanych kancelarii notarialnych.

Notariusze w ramach samorządu notarialnego zrzeszeni są w izbach notarialnych swym zasięgiem ograniczonych do właściwości sądu apelacyjnego, nadzór nad notariuszami zrzeszonymi w danej izbie sprawuje prezes właściwego sądu apelacyjnego.

I tak notariusze Województwa świętokrzyskiego według opisanej zasady zrzeszeni są w Krakowskiej Izbie Notarialnej obejmującej terytorialnie dawne województwa; krakowskie, tarnowskie, kieleckie, nowosądeckie oraz część województwa katowickiego, jaka znalazła się po utworzeniu obecnego podziału administracyjnego kraju w granicach województwa małopolskiego.

Na terenie Województwa świętokrzyskiego zarejestrowanych jest obecnie 48 kancelarie notarialne, w tym cztery kancelarie działające jako spółki cywilne. Niemal wszystkie kancelarie mają siedziby w miastach posiadających status miast powiatowych, a największa liczba kancelarii jest skoncentrowana w Kielcach i Ostrowcu Świętokrzyskim.

A więc na terenie województwa pracuje 52 notariuszy. W Kielcach siedzibę znajduje 15 kancelarii notarialnych, przy czym trzy z nich działając na zasadach spółek cywilnych prowadzone są przez dwóch notariuszy, w pozostałych miastach województwa zarejestrowane są siedziby kancelarii; w Ostrowcu Świętokrzyskim 6, Sandomierzu 3 (w tym jedna jako spółka cywilna), Jędrzejowie 3, Starachowicach 3, Busku – Zdroju 2, Kazimierzy Wielkiej 2, Pińczowie 2, Skarżysku-Kamiennej 2, Włoszczowie 2, Końskich 2 i Kazimierzy Wielkiej 2, Opatowie 2, Staszowie 1 i Chęcinach 1 kancelaria.

Adam Ziomek, notariusz

Z PRASY

Doradcy prawni nie znaleźli uznania u następcy Ziobry

Prace nad tworzeniem korporacji tzw. doradców prawnych nie będą kontynuowane – powiedział „Rz” nowy minister sprawiedliwości Zbigniew Cwiągalski

Taki pomysł miał jego poprzednik Zbigniew Ziobro. Chciał, aby absolwenci prawa bez aplikacji mieli podobne uprawnienia jak adwokaci czy radcowie prawni. Przygotował nawet projekt ustawy o doradcach prawnych.

– Ten projekt ostro skrytykowała rządowa Rada Legislacyjna, dlatego nie będziemy nad nim pracować – powiedział Cwiągalski.

Dodał jednak, że nie zamierza wprowadzać żadnych ograniczeń w działaniu tzw. doradców, gdyż o ich pozycji zdecyduje rynek.

Nowy minister sprawiedliwości jednocześnie przyznał, że powołał specjalny zespół, który kompleksowo zajmie się sprawą funkcjonowania zawodów prawniczych. Chodzi m.in. o uregulowanie sprawy asesorów, którzy za pół roku nie będą mogli orzekać, a także zasad przechodzenia z jednego zawodu prawniczego do innego. Zespół ekspertów ma wskazać rozwiązania, które umożliwią obejmowanie stanowiska sędziego adwokatom czy radcom prawnym, dla których taka nominacja byłaby ukoronowaniem kariery prawniczej.

– Trudno, aby w tej grupie znaleźli się również licencjonowani doradcy prawni, musi bowiem istnieć minimalny standard wykształcenia dla prawników chcących objąć tak poważną funkcję w wymiarze sprawiedliwości – dodał minister, zapowiadając, że propozycje konkretnych rozwiązań prawnych mają być gotowe w ciągu kilku miesięcy.

W Polsce istnieje ponad pięć tysięcy biur porad prawnych prowadzonych przez absolwentów prawa, bez tytułu zawodowego radcy prawnego czy adwokata. Świadczą oni w dużej mierze prostsza, pozasądową pomoc prawną, konkurując z kancelariami prawniczymi głównie ceną usług.

Minister Zbigniew Ziobro chciał wprowadzić system trzystopniowych licencji. Ich uzyskanie uzależnione byłoby od długości praktyki zawodowej, a także zdania egzaminu. Doradcy z licencją trzeciego stopnia mieliby podobne uprawnienia jak adwokaci czy radcowie prawni. Mogliby między innymi reprezentować klientów przed sądami wszystkich instancji, a także przed Trybunałem Konstytucyjnym.

Tomasz Pietryga

źródło: Rzeczpospolita Online, 3.12.2007

SYLWETKI ADWOKATÓW IZBY KIELECKIEJ

Wspomnienie o adwokatach Zdzisławie Szrajerze i Lucjanie Gierowskim „OD DZIADKA DO WNUKA”

Był rok 1961, kiedy po pozytywnie zdanym egzaminie na aplikację adwokacką wraz z dwunastoma kolegami rozpoczęliśmy aplikację na terenie ówczesnej Izby Adwokackiej w Kielcach. Kielecka Izba Adwokacka obejmowała wówczas również powiaty Opoczno, Przysucha, Radom, Koźienice i Lipsko.

Z terenu Kielc aplikację rozpoczynali wraz ze mną koledzy Stanisław Bartosiński, Władysław Kot, Jerzy Miętkiewicz, Józef Rosiński, Zdzisław Szrajer, Kazimierz Ujazdowski i Julian Witkowicz.

Początkowo kierownikiem szkolenia aplikantów był wówczas adwokat J. Wrzeszcz, który wcześniej był prokuratorem wojewódzkim. Był to znakomity karnista, bardzo wytworny pan lubiący życie towarzyskie i po swoim wykładzie z prawa karnego zwykł był zapraszać nas na kawę.

Wracając do czasów naszej aplikacji w latach 1961 – 1964 chciałbym podkreślić, iż pomimo różnicy wieku i zróżnicowanych życiorysów przyświecała nam wszystkim idea niesienia fachowej pomocy prawnej ludziom. Aplikacja nasza trwała do października 1964 roku zakończona pozytywnym zdaniem egzaminu adwokackiego. Jak pamiętam, to z najlepszym wynikiem zdał egzamin adwokacki kol. Zdzisław Szrajer. Przy wyznaczaniu przez Okręgową Radę Adwokacką w Kielcach siedzib wykonywania zawodu nikt z nas nie otrzymał przydziału do Kielc. Wszyscy zostaliśmy od 1965 roku skierowani do Zespołów Adwokackich w terenie.

Kol. Zdzisław Szrajer skierowany został do Stopnicy, gdzie przyjął go serdecznie znany z koleżeństwa adw. A. Stanuła. Po likwidacji Sądu w Stopnicy adw. Zdzisław Szrajer najszybciej z nas został przeniesiony do

Kielc, do Zespołu Nr 4, gdzie wcześniej aplikował u adw. Tomasza Mazura.

W czasie praktyki adwokackiej w Kielcach adw. Zdzisław Szrajer brał udział jako obrońca w głośnym procesie Adrianowicza oskarżonego o współpracę z okupantem niemieckim pod zarzutem dokonywania zabójstw i po trwającym kilka lat przewodzie sądowym uzyskał dla niego wyrok uniewinniający. Bronił z urzędu również w głośnym i trudnym procesie jednego z rodziny Zakrzewskich oskarżonych o zabójstwa w Rzepinie, ale w tym przypadku zapadły dwa wyroki kary śmierci i jeden wyrok 25 lat pozbawienia wolności dla najmłodszego z Zakrzewskich.

Kolega Zdzisław mając przygotowanie ekonomiczne radził sobie znakomicie w procesach gospodarczych, zwłaszcza o nadużycia w Kieleckich Zakładach Mięsnych. Jeszcze w czasie aplikacji i na początku praktyki adwokackiej, kiedy można było łączyć zawód adwokata z zawodem radcy prawnego – był radcą prawnym w Związku Harcerstwa Polskiego w Hufcu w Kielcach.

Adw. Zdzisław Szrajer urodził się 10 lutego 1928 roku w Tarnopolu.

W 1937 roku wraz z rodzicami przeniósł się do Białegostoku, a w 1939 roku do Kielc. W Kielcach ukończył szkołę powszechną i podczas okupacji na kompletach tajnego nauczania gimnazjum. W 1944 roku został wywieziony do obozu pracy przymusowej w Niemczech z powodu odmowy podpisania volkslisty przez jego ojca. Przebywał w obozach w Lamsdorf, Gremendorf, Algenmode. Przy wydatnej pomocy miejscowej ludności niemieckiej zbiegł z obozu pracy jeszcze w tym samym roku. Do Polski powrócił w 1945 roku.

W następnym roku ukończył Liceum Ogólnokształcące i rozpoczął studia wyższe w zakresie nauk politycznych na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

W 1947 roku przeniósł się na Uniwersytet Łódzki na Wydział Ekonomiczny, ale wskutek likwidacji tego kierunku, kontynuował studia ekonomiczne na Uniwersytecie Poznańskim, które ukończył w 1951 roku. Po studiach ekonomicznych podejmował pracę zarobkową w różnych instytucjach min. w Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego w Kielcach, gdzie pełnił funkcję kierownika działu przemysłu. W 1954 roku rozpoczął studia prawnicze w Studium Zaocznym Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego, które ukończył z wynikiem bardzo dobrym w 1961 roku.

Szczupłej budowy ciała, ale ruchliwy i wysportowany wykazywał wiele zainteresowań. Lubił podróże, był bardzo odcytany, gromadził dużą bibliotekę i zaopatrywał się w najnowsze pozycje literatury polskiej i światowej u znanego księgarza kieleckiego Stanisława Króla, który w Księgarni im. Stefana Żeromskiego sprowadzał min. dla nas najnowsze wydania z różnych dziedzin wiedzy. Pasją Zdzisława Szrajera była hippika. Można śmiało powiedzieć, że był prekursorem w naszym środowisku prawniczym – jazdy konnej. Z grupą zapaleńców wrywał się w każdą wolną chwilę do stadniny koni w Kurozwękach lub Michałowie, gdzie życzliwa p. Teresa Dobrowolska w Kurozwękach i Ignacy Jaworowski w Michałowie użyczali wierzchowców do jazdy konnej.

Był inicjatorem zorganizowania rajdu konnego szlakiem walk majora Henryka Dobrzańskiego ps. „Hubal”. W pierwszym rajdzie konnym „Szlakiem Hubala” zorganizowanym w 1971 roku wziął udział adiutant Majora - Henryk Ossowski witany

owacyjnie na całym szlaku przez miejscową ludność, a szczególnie w Anielinie, gdzie był punkt zborny. Ze wzruszeniem wspomina te lata żona Zdzisława – Krystyna, która również uczestniczyła w tym rajdzie wraz z najstarszym synem. W następnym roku jechała już bryczką, spodziewając się przyjscia na świat najmłodszej latorośli – córeczki Ingrid Anny.

Już wówczas Zdzisław wiedział, że atakuje go choroba nowotworowa i wraz z jego żoną Krystyną jechała w powozie jego lekarka z Warszawy, pod której opieką pozostawał przez ostatnie pięć lat swojego życia. Nie zwalniał tempa życia i był optymistą. Na rok przed śmiercią wyjechał na zaproszenie przyjaciół do Republiki Środkowej Afryki i uczestniczył w Safari. Zmożony jednak chorobą zmarł w dniu 22 maja 1977 roku, pozostawiając żonę Krystynę, synów Oskara Stefana i Herberta Lucjana oraz córkę Ingrid Annę. Dla jego żony przyszły trudne lata, ale poradziła sobie i obecnie cieszy się dziećmi i wnukami.

Żona Zdzisława – Krystyna z Gierowskich była najmłodszą z trzech córek znanego i cenionego cywilisty adwokata kieleckiego Lucjana Gierowskiego.

Lucjan Gierowski urodził się 20 maja 1890 roku w Kielcach. W 1913 roku uzyskał dyplom fakultetu prawnego Uniwersytetu Kijowskiego i rozpoczął aplikację jako pomocnik adwokata przysięgłego w Kijowie.

W 1914 roku zawarł związek małżeński z Józefą Wandą Andrzejewską nauczycielką języka polskiego w Kijowie. W czasie I wojny światowej został powołany do służby wojskowej w Petersburgu i w 1917 roku w czasie odwiedzin u żony w Kijowie podczas rewolucji – cudownie ocalony jako białogwardzista – wraca z żoną w czerwcu 1918 roku do Kielc.

W wolnej Polsce rozpoczął pracę jako aplikant sądowy przy Sądzie Apelacyjnym w Lublinie, a następnie jako sędzia śledczy w Kielcach, Busku i Jędrzejowie. Od 18 października 1919 roku pełnił funkcję podprokuratora Sądu Okręgowego w Kielcach, a później w 1922 roku został mianowany sędzią pokoju w Kielcach. 27 Listopada 1926 roku został wpisany na listę adwokatów z wyznaczoną mu siedzibą w Kielcach.

W 1939 roku powołany do wojska, brał udział w obronie twierdzy Modlin i wzięty do niewoli trafił do Oflagu VII A Murnau koło Monachium. Po zakończeniu wojny w 1945 roku pierwszym transportem wrócił do Kielc i podjął praktykę w swoim zawodzie. Był znanym i cenionym cywilistą o nieskazitelnej uczciwości. Pełnił również różne funkcje w samorządzie adwokackim, a ostatnio Przewodniczącego Komisji Dyscyplinarnej. Zmarł w 1973 roku.

Jak piszą w swojej książce Regina Wrońska-Gorzowska i Edmund Gorzkowski „Album Kielecki – Starówka” (Kielce 1994): „Znana w Kielcach rodzina Gierowskich, pełna rycerskich tradycji, wydała wielu synów, którzy godnie reprezentowali Rzeczpospolitą”. Miała swoje korzenie szlacheckie sięgające XVIII wieku herbu „PNIEJNIA”.

Józef Gierowski ojciec adw. Lucjana Gierowskiego otrzymawszy w posagu za

żoną swoją Apolonią Gorzkowską spory majątek, stara się go dobrze ulokować w kupno nieruchomości w Kielcach. Nabywa dwie nieruchomości, jedną zabudowaną przy ul. Sienkiewicza 11, róg ul. Wesołej 42a, a drugą niezabudowaną przy ul. Śniadeckich 23 dochodzącą do ul. Żeromskiego 36. Na placu tym w 1907 roku wybudował piętrowy budynek, w którym zamieszkiwała cała rodzina Józefa Gierowskiego. Po jego śmierci (1936) nieruchomość ta przypadła jego synowi Bogdanowi Gierowskiemu, który w 1992 roku przeznaczył tę nieruchomość za aprobatą pozostałych spadkobierców na cele dobroczynne na rzecz Towarzystwa Pomocy im. Św. Brata Alberta, gdzie obecnie znajduje się Schronisko dla Bezdomnych mężczyzn prowadzone przez to Towarzystwo. Natomiast adw. Lucjan Gierowski w 1936 roku nabywa od znanej spolszczonej rodziny Taylorów nieruchomość zabudowaną oryginalnym pałacykiem przy ul. Wesołej 41. W kamienicy – pałacyku przy ul. Wesołej 41 po ostatnio przeprowadzonym remoncie kapitałnym zamieszkał najstarszy syn adw. Zdzisława Szrajera, a wnuk adw. Lucjana Gierowskiego – Oskar Szrajera wraz ze swoją rodziną. Zamieszkuje tam również najstarsza córka adw. Lucjana Gierowskiego – Irena Gierowska, która w okresie okupacji prowadziła nauczanie na tajnych kompletach. Oskar Szrajera najstarszy syn adw. Zdzisława Szrajera również ukończył studia prawnicze, ale nie kontynuuje tradycji swoich poprzedników tj. dziadka L. Gierowskiego i ojca Zdz. Szrajera w zawodzie adwokackim. Pozostaje natomiast wierny zamiłowaniom swego ojca w dziedzinie hippiki i hodowli koni. Córka Oskara Szrajera (wnuczka adw. Zdzisława Szrajera, a prawnuczka adw. Lucjana Gierowskiego) studiuje obecnie na I roku Wydziału Prawa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Być może będzie kontynuowała adwokackie tradycje rodzinne.

Kielce 1 grudnia 2007 r.

Adw. Bogumił Jopkiewicz

Wspomnienie o adwokacie Włodzimierzu Sadowskim
/20. XII. 1925 – 10. XII. 1986 r./

Adwokat, działacz Polskiego Towarzystwa Turystyczno – Krajoznawczego, Krajoznawca. Uczęszczał na komplety tajnego nauczania w czasie II wojny światowej, wychowanek Gimnazjum i Liceum im. Stefana Żeromskiego w Kielcach. Egzamin maturalny zdał na tajnych kompletach w czasie niemieckiej okupacji (prof. Paweł Czapła) i sam również udzielał lekcji na tajnych kompletach.

Ukończył studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Poznańskiego. W 1949 roku wpisany na listę adwokatów pod patronatem adwokata Czesława Sadowskiego. W roku 1950 wpisany na listę adwokatów z siedzibą w Kielcach. W 1952 roku otrzymał zezwolenie na przystąpienie do Zespołu Adwokackiego nr 1 w Kielcach. W 1952 roku został powołany jako referent dyscyplinarny. W latach 1955 – 1970 pełnił funkcję zastępcy rzecznika Rady Adwokackiej w Kielcach. W latach 1976 – 1979 członek Rady Administracyjnej. Prowadził przez wiele lat szkolenie aplikantów adwokackich, był wykładowcą prawa i etyki.

W kadencji 1983-86 był prezesem Sądu Dyscyplinarnego. Wyróżniony odznaką „Adwokatura PRL” 30 czerwca 1982 roku.

Jego szczególne hobby stanowiła turystyka i krajoznawstwo. Był świetnym

wykładowcą na kursach przewodnickich, nie tylko w Kielcach, ale również w innych miastach.

Znajomość języków obcych predestynowała go do prowadzenia wycieczek zagranicznych. Był w różnych latach członkiem Zarządów: Głównego Okręgu i Oddziału PTTK Koła Przewodników Świętokrzyskich.

Elokwencja, takt, wiedza i łatwość nawiązywania kontaktu z ludźmi zjednywała Mu przyjaciół. Wielu przewodników, których uczył i egzaminował – jako członek Komisji Egzaminacyjnej – do dnia dzisiejszego Go wspomina. Jego pasją były zabytki architektury, mimo, że był prawnikiem. Wiele osób pamięta Go jako ich bezinteresownego obrońcę i przyjaciela oraz instruktora. Był człowiekiem wielkiej uczciwości i prawości charakteru, wiedzy i kultury osobistej. Do dziś znany jest jako współautor przewodników: „*Województwo kieleckie*”, „*Kielce i okolice*”. Zmarł 10 grudnia 1986 roku, pochowany w grobowcu rodzinnym na Cmentarzu Starym w Kielcach.

*Andrzej Jankowski emerytowany sędzia, honorowy członek Instytutu Pamięci Narodowej w Kielcach,
Zbigniew Chodak emerytowany członek Zarządu PTTK w Kielcach.
Kielce, 2007.12.02.*

SYLWETKI KIELECKICH MALARZY

Krzysztof Jackowski

Urodziłem się pod znakiem Panny trzy lata przed wybuchem II wojny światowej w Kielcach, przy ul. Mazurskiej 40, na parterze, w dobrej rodzinie. Wojnę światową przeżyłem, nie wstępując do organizacji. Zmuszony do nauki, ukończyłem ją ostatecznie w 1961 roku otrzymując dyplom artysty – malarza. Do organizacji wtedy też nie wstąpiłem. Wydaje mi się, że maluję ładne i nastrojowe obrazy. Tematy czerpię z życia, warsztat mam prawie realistyczny, z lekką deformacją idealizującą. Niedociągnięcia rysunkowe nie są wynikiem braku zdolności, raczej celową niechęcią do kopiowania kształtu. Jestem uczniem kapistów, co daje się zauważyć w wyraźnej niechęci do używania wielu farbek. Zajmuję się radiestezją z dobrymi rezultatami. Hoduję psy różnych ras, są bardzo mądre i uczynne. Polityka zajmuje się banalnie.

Krzysztof JACKOWSKI (z Życiorysu, 1975)

Krzysztof Jackowski (ur. 1936 w Kielcach) - polski malarz uprawiający malarstwo sztalugowe.



Był uczniem kieleckiego PSSP. Studiował w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, dyplom otrzymał w 1960.

Zrealizował kilkanaście wystaw indywidualnych oraz wziął udział w kilkunastu wystawach zbiorowych.

Jest stałym uczestnikiem organizowanego przez Biuro Wystaw Artystycznych w Kielcach cyklu "Przedwiośnie", podczas którego był wielokrotnie wyróżniany, a w 1987 otrzymał Grand Prix.

Ogółem namalował ponad 900 obrazów, które znajdują się w muzeach, galeriach i kolekcjach prywatnych w Polsce i za granicą (głównie we Francji i Szwajcarii). Oprócz tego wykonał polichromię w kościołach w Szydłowie, Gnojnie, Obiechowie, Końskich oraz

odnowił polichromię kościoła w Leszczynach.

Jest malarzem hołdującym grotesce z odwołaniem do politycznych realiów. Na jego obrazach często pojawiają się czerwoni ludkowie, aluzja do dawnych komunistów. Ekspresyjny wyraz nadają jego kompozycjom: głównie błękit, zieleń i czerwień.

W roku 2003 otrzymał nagrodę miasta Kielce, a w 2004 został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi. Nagrodę tę otrzymał za wybitne umiejętności, pracę twórczą, propagowanie kultury i sztuki, udział w licznych ogólnopolskich oraz światowych wystawach malarstwa, promujących Kielce w kraju i za granicą.



Opracowali: Dorota Paż, adw. Jerzy Zięba

MOJE REKOMENDACJE KULTURALNE

Propozycje kulturalne na zimowe wieczory

SZANOWNA PALESTRO ZIEMI ŚWIĘTOKRZYSKIEJ I MIASTA KIELCE

Wiem, że często odwiedzacie nasz teatr a i pewnie naszą stronę internetową www.teatr-zeromskiego.com.pl Szczególnie widoczny jest Pan Sędzia Adam Kabziński z małżonką (i to bynajmniej nie tylko z racji swego wzrostu).

Jednak chciałbym osobiście zarekomendować parę spektakli, abyście po obejrzeniu mogli spokojnie powiedzieć, „ co on nam chce wcisnąć”, albo może coś bardziej sympatycznego.

Może obejrzenie tych spektakli spowoduje dyskusje, które rozwieją długość jesiennych wieczorów okraszonych jakże interesującymi politycznymi serialami w TV. A więc kto jeszcze nie był niech idzie na "Wdowy". Po pierwsze to już klasyka! a Mrozek wciąż żywy i w formie. Rzecz jak sam tytuł sugeruje o śmierci, ale nie przerażajcie się -- Śmierć to piękna aktorka i żywa, choć potrzebuje partnera.....

Przeważnie jednak wybiera kelnera a jest nim Jerzy Bończak i dla niego również warto odbyć tę podróż do podejrzananej knajpy, w którą zmienił się na ten wieczór teatr.

I jeszcze jedno jak chcecie zobaczyć dyrektora udającego aktora to jest jedyna ku temu okazja! Po "Wdowach" radziłbym "Macię" tytuł może nie bardziej apetyczny, ale młoda autorka Maria Wojtyszko z wrodzonym sobie wdziękiem wręcz komediowym opowiada o perypetiach kobiety, której przytrafił się ten narząd. Sam osobiście tę sztukę przyrządzałem. Jak już przeżyjecie "Macię" (prezydent Sygut nie mógł przeżyć) idźcie na "Pijanego na cmentarzu", To już zupełnie czarna komedia wypreparowana z tekstów Hłaski o niekończącym się radosnym pochodzie minionej epoki.

A wszystko w sosie barejowskiego Misia. Młody reżyser Piotr Sieklucki zobaczył PRL inaczej. Warto spojrzeć na samych siebie jego oczami. Jest chwilami bardzo śmiesznie, chodź jak mówi bohater Gogola:, „ z czego się śmiejecie? Z samych siebie się śmiejecie?.Ażeby Was już zupełnie dobić tytułem idźcie na Dziady" - naprawdę inne niż w szkole, a kto w ogóle czytał "Dziady" w szkole?

Najbliższe premiery zapowiadają się niezwykle zachęcająco. Już w styczniu zobaczymy "Bolero"- polską prapremierę komedii Pavla Kohouta - mistrza czeskiego humoru. To współczesna wersja skandalizującego w XIX wieku korowodu Artura Schnizlera : gdzie każdy z każdym i koło się zamyka .Dlaczego taka jest natura ludzka i w dodatku niezmienna - a może nie jest (stąd liczne protesty stróżów moralności) Kohout mówi o tym do nas współczesnych w sposób erotycznie wyrafinowany i chyba zabawny jak zabawne są małe kłamstewka. Choć " Bolero" jak sama nazwa wskazuje to nie "Korowód" a więc nie będzie tak samo jak kiedyś, o co zadbają reżyser Krzysztof Galos i wybitny polski scenograf Jan Polewka, (bo obraz tu będzie wiele znaczył) A luty przyniesie nową polską prapremierę debiutanta Łukasza Rippera "Zabić Superwajzorkę jak czternaście tysięcy kurczaków" --- ale to już dalsza opowieść ... Myślę, że do końca nie zniechęciłem do bywania w naszym dostojnym teatrze. Polecam karty stałego klienta! Oraz możliwość rezerwowania sobie biletów na premiery (tylko proszę się powoływać na ten tekst, który podpisuję Piotr Szczerski).

Piotr Szczerski
Dyrektor Teatru im. S. Żeromskiego
w Kielcach

KILKA SŁÓW O DYSCYPLINIE I ZAKRESIE DZIAŁANIA OBROŃCY...

Choć problem dyscypliny adwokatów w naszej Izbie dotyczy kilku procent ogółu członków i był wielokrotnie poruszany na forum ogólnym, to na tle dyskusji oraz uchwał IX Zjazdu Adwokatury z 23-25 listopada 2007r, a także nowej praktyki orzeczniczej, chciałabym z Koleżankami i Kolegami podzielić się kilkoma uwagami.

W roku 2007 odnotowałam brak odpowiedzi adwokatów na skargi skierowane do ORA przez sądy w 12-tu przypadkach. Jest to zjawisko niepokojące i jak sądzę (*dotyczące różnych osób*) są to jednostkowe zachowania. W sprawach tych ORA starała się przeprowadzać rozmowy zarówno z zainteresowanymi adwokatami jak i sądami w zakresie stwierdzonych uchybień. Bardzo dobra dotychczasowa współpraca, jak też incydentalność przewinień poszczególnych osób, nie doprowadziło do przykrych konsekwencji.

Zwracam uwagę na orzecznictwo dyscyplinarne, jednolite, o którym ORA w Kielcach sygnalizowała w wydawanych już biuletynach co do naruszenia zasad etyki zawodowej- w przypadku nie złożenia wyjaśnień wezwanego adwokata przez ORA.

Przypominam także Koleżankom i Kolegom o treści art. 285 § 1a k.p.k. w brzmieniu ustawy z dnia 09 maja 2007 roku (*Dz. U. Nr 99, poz. 664*) obowiązujący od 20 czerwca 2007 roku. W wielu sądach na terenie kraju przepis ten jest stosowany. Ostatnio Sąd Okręgowy w Gliwicach postanowieniem z dnia 30 października 2007 roku na podstawie w/w artykułu nałożył karę pieniężną w wysokości 10.000 zł. na obrońcę za nieusprawiedliwione niestawiennictwo na rozprawie apelacyjnej, przy czym należy stwierdzić, że adwokat ten po raz kolejny nie stawiał się na rozprawę bez usprawiedliwienia.

Na szczęście zdyscyplinowanie w naszej Izbie jest o wiele większe, stąd nie

doświadczamy tak drastycznych dla adwokata kar pieniężnych.

Szczególną prośbę ORA kieruje do Koleżanek i Kolegów spoza Kielc w sprawach odwoławczych przeprowadzanych w postępowaniu przyspieszonym, gdzie jak wiemy obowiązują bardzo krótkie terminy procesowe.

Z uwagi na treść art. 517i k.p.k. – obrony obligatoryjnej, aby usprawnić wyznaczenie obrońcy z urzędu spośród miejscowych adwokatów z Kielc, prosimy o zamieszczanie w skardze odwoławczej wniosku w trybie art.84 §2 k.p.k.jeżeli nie zamierzamy występować w sądzie odwoławczym.

Sygnalizowana praktyka przez sąd odwoławczy obrońców z urzędu w zakresie postępowania po wydaniu wyroku, nasuwa kilka uwag, które wymagają wyjaśnienia. Zakres działania obrońcy z urzędu zgodnie z art. 84 § 2 k.p.k. kończy się na prawomocnym zakończeniu postępowania.

Praktyka dowodzi, że obrońcy z urzędu często kontynuują podejmowanie czynności procesowych po wydaniu wyroku w II instancji; składają zapowiedź kasacji, a często sporządzają tę skargę. O ile czynności te w rozumieniu procesu karnego są ważne w tym znaczeniu, że są wykonywane przez osobę uprawnioną – zgodnie z art.84§1 k.p.k. - to z całą pewnością nie jest to obrońca wyznaczony z urzędu w postępowaniu kasacyjnym (zgodnie z art. 84 § 3 k.p.k.), *Zatem nie jest zobowiązany do wykonywania jakichkolwiek czynności procesowych (vide; postanowienie SN z 11.10.2005r., sygn. akt IIIKz 46)05), w tym informować sąd, że nie znalazł podstaw do wniesienia kasacji.* Nie może także uzyskać stosownego wynagrodzenia za obronę z urzędu *za czynności, do których nie był wyznaczony* po myśli art.84§3 k.p.k.

adw. Bożena Gola

ADWOKACI W ŻYCIU PUBLICZNYM

W poprzednim numerze „Palestry Świętokrzyskiej” publikowaliśmy wspomnienia adwokatów Kazimierza Ujazdowskiego i Adama Łukomskiego, którzy pełnili zaszczytne funkcje posłów na Sejm RP.

Teraz czas na wspomnienia naszego Kolegi adw. Edwarda Rzepki, który był posłem na Sejm w latach 1989-1993.

Poniżej przedstawiamy wzruszające, bardzo osobiste wspomnienia adw. Edwarda Rzepki ze spotkań z Ojcem Świętym

„Spotkania ze Świętym”

„Czwartego czerwca 1989 roku skończył się w Polsce komunizm” – powiedziała kilka dni później w telewizji znana Aktorka.

Czwartego czerwca 1989 roku wcześniej rano oddałem głos i wyjechałem na Mazury. Wieczorem w Mikołajkach dowiedziałem się, że jestem posłem...

Co mi zostało z tamtych lat?

Zawsze będę pamiętał tę wielką radość z odzyskania przez moją Ojczyznę upragnionej wolności. Mam świadomość wagi spraw, w których brałem udział. I wciąż odczuwam satysfakcję i dumę, że w budowanym wówczas fundamencie nowego Państwa jest również jakiś mój osobisty, mały kamyczek...

Miałem okazję poznać, a nawet zaprzyjaźnić się, z wieloma wspaniałymi ludźmi. Także tymi – zarówno wówczas, jak i teraz – „z pierwszych stron gazet”. Z niektórymi spotykam się do dzisiaj, innych obserwuję na ekranie telewizyjnym i - albo sprzyjam ich działalności publicznej, albo się z nimi nie zgadzam, ale zawsze myślę o nich ciepło, niezależnie od ich barwy politycznej. Bowiem wspólnota Sejmu X i I Kadencji zrodziła więzi, o jakich dzisiejszym politykom nawet się nie śniło...

Ale było też coś najważniejszego. Coś, co zapewne wynikało jakoś z samego faktu, że byłem posłem, ale być może - nieskromnie mam nadzieję - było również efektem dobrych ocen mojej pracy parlamentarnej. Myślę tu o wielkim szczęściu uczestniczenia w kilku spotkaniach z Największym Polakiem, Ojcem Świętym Janem Pawłem II.

Był maj, może czerwiec 1991 roku, kilka tygodni przed wizytą Papieża w Kielcach. Niespodziewany telefon, Biskup Mieczysław Jaworski: „W czasie Mszy Św. w Masłowie będziesz uczestniczył w czytaniach liturgicznych i przyjmiesz Komunię Świętą z rąk Ojca Świętego”.

Wchodzę z pochyloną głową po niekończących się schodach ołtarza, widzę przed sobą skraj Jego szaty, podnoszę wzrok – i moje oczy spotykają się z Jego oczami. Nie zapomnę tej chwili. Spojrzał – i poczułem coś niezwykłego, jakby gorący wiatr. Wybaczcie mi egzaltację. Magnetyzm tego spojrzenia nie da się z niczym porównać, nie da się opowiedzieć...

Rok później przybyłem do Włoch jako delegat Marszałka Sejmu (wraz z innym posłem, prominentnym politykiem Wyborczej Akcji Katolickiej, późniejszym Marszałkiem) na uroczyste obchody rocznicy wyzwoleniem Bolonii przez Armię gen. Andersa.

Nagle przybiega nasz cicerone, ksiądz profesor Henryk Witczyk, redaktor naczelny „Znaków Czasu”: „Gaudium magnum! Ojciec Święty przyjmie jutro Panów na prywatnej audyencji!”.

A na to mój compadre, poseł Wyborczej Akcji Katolickiej: „Hm... wie Ksiądz, ja już trzy razy byłem u Papieża, a akurat na jutro umówiłem się z mieszkającymi w Rzymie znajomymi, więc – idźcie sami...”.

Stoimy w Sali Klementyńskiej, czekamy... Nagle z bocznych drzwi wchodzi szybkim krokiem Wielki Gospodarz, a za nim ojciec Konrad Hejmo i jakichś dwóch prałatów – i już są koło nas. Hejmo mnie przedstawia: „*Ojciec Święty, to jest pan poseł Edward Rzepka, jeden z obrońców wartości chrześcijańskich w Sejmie*”...

Nie wiem, co się ze mną dzieje. Padam na kolana – i nagle czuję, że Jego ręce chwytają mnie za łokcie i podnoszą... Nic nie widzę przez łzy. Słyszę głos: „*Dobrze. Niech Pan nie ustaje, niech Pan broni życia*”...

Chwilę później podnosi wzrok, spostrzega mojego towarzysza, przez sekundę patrzy na niego skupiony, nagle kieruje w jego stronę wskazujący palec i mówi: „*Ksiądz Witczyk! „Znaki Czasu”!*”

A w Witczyka jakby piorun strzelił. Papież go rozpoznał! Zwykłego księdza. Bo choć profesora i redaktora, ale jednak – jednego z tysięcy. Co za nieprawdopodobna pamięć, co za jasność umysłu...

I zupełnie się nie wstydzę, że razem z Księdzem Profesorem zakończyliśmy ten dzień w małej knajpce na Zatybrzu, gdzie – wybaczenie - nie odmieraliśmy sobie wypitego wina...

Minęło osiem lat. Był listopad 2000 roku. Postanowiłem uczcić 80-te urodziny moich Rodziców i zabrać ich do Rzymu, o czym zawsze marzyli. A mój przyjaciel, biskup Marian Florczyk, poprzez ojca Konrada Hejmo, dominikanina (krótco potem dotkniętego infamią), wyjednał nam audiencję u Ojca Świętego, bardzo już wówczas chorego...

Domyślałem się, że Biskup Marian, prosząc o względy dla nas, zarekomendował mnie jako byłego posła. I być może, słowo: „były” gdzieś umknęło – i dzięki temu korzystałem z nienależnych przywilejów. Ale nie mam wątpliwości, że możliwość także i tego spotkania zawdzięczam mojej przeszłości parlamentarnej...

Podeszliśmy. Był – jakby nieobecny. Jakby nie kojarzył, gdzie jest i co tu robi... Przedstawiłem Mu moich Rodziców, Jego rówieśników. Powiedziałem o ich jubileuszu. I wówczas nieoczekiwanie podniósł wzrok – i kolejny raz nasze oczy się spotkały, i znów odczułem ten nieprawdopodobny, gorący powiew...

Ucisnął rękę mojej Mamy, i trzymał ją w swych dłoniach długą chwilę...

Dziś nie ma Go już wśród nas, nie ma też mojego Ojca, starszego od Niego o kilkanaście dni. Moja Mama ma 87 lat – i wciąż żyje wspomnieniem tej chwili, którą uważa za najważniejszą w swoim życiu.

Trzy spotkania. Trzy spojrzenia w głębię duszy. Nie byłoby ich, gdybym 4 czerwca 1989 roku nie znalazł się w gronie posłów. Dlatego, choć w mojej działalności publicznej było wiele innych ważnych chwil, to jednak uznałem, że podzielę się z Czytelnikami właśnie tymi, bardzo osobistymi refleksjami.

Czy można się dziwić, że – gdy 2 kwietnia 2005 roku, o 21.37 odszedł do domu Ojca - jednocześnie, wraz z Marysią i dziećmi, postanowiliśmy, że nie możemy Go nie pożegnać. Pojechaliśmy do Rzymu. Byliśmy tam. Patrzyliśmy na Niego, leżącego na katafalku obok Konfesji Św. Piotra. Byliśmy w środku Placu, gdy wiatr zamknął Ewangelię Jego życia...

adw. *Edward Rzepka*

OKIEM DZIENNIKARZA

„Rodzinny dramat przed obliczem Temidy”

To historia, której nie powstydziliby się autor scenariuszy do filmów kryminalnych. Zabójstwo właściciela kantoru z Buska, które w tle miało też dramat rodzinny i miłosny. Prokuratura uznała, że mężczyzna został zamordowany na zlecenie. Zlecniodawcą miała być jego ex-żona. Kobieta od początku nie przyznawała się do winy. Została tymczasowo aresztowana. Groziło jej nawet dożywotnie więzienie. Jej serce nie wytrzymało. W areszcie przeszła zawał, lekarzom nie udało się jej uratować. Nie miała więc szans, aby przed sądem dowieść swojej niewinności. Zmarła, obarczona piętnem.

Pozostały dwie córki. Dziewczyny dopiero wchodzące w dorosłe życie. Ale już z ogromnym bagażem doświadczeń, jakimi obarczył je los. Najpierw – jak same przyznawały – niełatwe życie z ojcem, który miał tyranizować rodzinę. Później rozpad małżeństwa rodziców. Dalej było coraz gorzej: zabójstwo ojca, aresztowanie, a później śmierć matki. Jak zwykły człowiek może udźwignąć tyle nieszczęść?

Ale nie załamały się. Gdy zaczął się proces ludzi, oskarżonych o zamordowanie ich ojca, przyszyły do sądu. Pojawiały się na każdej rozprawie, choć wiązało się to z ciągłym roztrząsaniem ich rodzinnego dramatu. Rola, jaką same sobie wyznaczyły w tym procesie, była niełatwa. Choć występowały jako oskarżycielki posiłkowe w sprawie zamordowania ojca, to do sądu przyszyły w innym, jasno sprecyzowanym celu – chciały oczyścić imię nieżyjącej matki. To po jej stronie stanęły. Widać było, że nie wierzą w winę wszystkich oskarżonych, którzy odpowiadali przed sądem. Widać było, że prokuratora nie

uznają za swojego sprzymierzeńca – jak to z reguły bywa w takich przypadkach. To właśnie do niego miały największy żal – czasem wydawało się, że większy nawet niż do mężczyzn, oskarżonych o zabicie ojca. – Walczyłam o moją mamę, odbyłam wiele rozmów z prokuratorem – mówiła w sądzie starsza z córek. - Podczas jednej z nich usłyszałam od niego, że sprawiedliwość jest dopiero po śmierci. Później mama zmarła. Gratuluję prokuraturze takiego „sukcesu” – dodawała z goryczą.

Jej przemowa w sądzie, co nie zdarza się bardzo często, wyraźnie poruszyła publiczność, adwokatów, sędziów. – Dla mamy największą wartością tu na ziemi było ludzkie życie. Wiedziała, że tylko Bóg może je dać i je odebrać – mówiła drżącym głosem. – Jak więc mogłaby chcieć śmierci ojca swoich dzieci? Jak potem mogłaby spojrzeć w oczy mnie i siostrze? Proszę sąd, aby nie odbierał mi i mojej siostrze wiary w sprawiedliwość. I to nie po śmierci, ale tu na ziemi.

Prosiła o uniewinnienie matki. Oczywiście jeśli chodzi o prawny punkt widzenia, to sprawę kobiety umorzono po jej śmierci. Ale pozostawał aspekt zwyczajnie ludzki. I sąd odpowiedział na apel córki. – Rozumowanie, że była żona zleciła tę zbrodnię jest w świetle zgromadzonych dowodów uproszczone i nas nie przekonuje – mówił sędzia Adam Kabziński, gdy w kieleckim Sądzie Okręgowym uzasadniał wyrok, jaki wygłaszał w tej sprawie. – Jest rzeczą bardzo bolesną, że nie mogliśmy tego powiedzieć jej samej.

Córki odetchnęły. Powiedziały, że wróciła im wiara w sprawiedliwość.

*Monika Wojniak,
dziennikarz „Echa Dnia”*

FELIETONY

„czy ja się sędzę z Sądem? – MOJE OSOBISTE REFLEKSJE”

SĄD KARNY – ARBITER CZY STRONA

Impuls do pisania poniższego felietonu dały mi pytania młodego człowieka, którego bronię w procesie karnym. Pytanie pierwsze zamieściłem w nadtytule, pytanie drugie brzmiało, „dlaczego Sądowi zależy żebym ja przegrał proces? „ Pytania te a zwłaszcza przebieg rzeczonego procesu unaocznilo mi zjawisko, które istniało zawsze jako incydent a ostatnio przybrało postać epidemii. To zjawisko, wcielanie się sędziego orzekającego w rolę strony procesu, zastępowanie w tej roli oskarżyciela publicznego często / i tu uderzę się i w swoje piersi / przy biernej postawie obrońcy.

Skończyłem prawo na przyzwoitym uniwersytecie. Na tym samym skończył prawo najwybitniejszy umysł prawniczy epoki wyniesiony w poprzedniej kadencji na stanowisko Ministra Sprawiedliwości. W tej szkole nauczono mnie podstawowych zasad procesu karnego obowiązujących w całym cywilizowanym świecie: „domniemania niewinności „, „obowiązku nie tłumaczenia wątpliwości na niekorzyść oskarżonego, /w obowiązującym kodeksie zastało to ujęte bardziej rygorystycznie/. Podejrzewam, że tych samych zasad, bez przymrużenia oka, uczono także sędziów, prokuratorów, którzy z całą pewnością nie byli mniej pilnymi studentami niż ja. Zastanawiam się, co się wydarzyło, że – jakże często – i na etapie postępowania przygotowawczego i na etapie procesu sądowego wyraźnie widać jak te fundamentalne zasady przepoczwarczają się w domniemanie winy, w tłumaczenie wątpliwości na niekorzyść oskarżonego, w nieukrywane wcielanie się arbitra w rolę strony. Zastanawiam się, dlaczego to mniej uniewinnień niż w Polsce jest jednie w Mongolii a w Unii Europejskiej statystyki uniewinnień są kilkanaście razy wyższe niż w Polsce. Dlaczego tak się dzieje w kraju, w którym domniemanie niewinności podniesiono do rangi zasady konstytucyjnej gdzie przepisy proceduralne, jakkolwiek anachroniczne, obfitują w liczne gwarancje procesowe? Przyczyn jest zapewne wiele. Ich wyspecyfikowanie wymagałoby żmudnych badań i naukowych analiz. Ja chcę wskazać na zjawiska, z którymi obrońca może i powinien walczyć na sali sądowej wszystkimi dostępnymi mu środkami.

Oto proces karny. Oskarżony, – co za bezczelność! – nie przyznaje się do winy . Zeznają dwie grupy świadków: jedni niekorzystnie dla oskarżonego, drudzy korzystnie.

W trakcie zeznań świadków obciążających oskarżonego obrona zadaje tym świadkom szereg pytań mogących wzbudzić wątpliwości, co do bezstronności świadka, co do trafności jego obserwacji, co do precyzji odtwarzania przez niego faktów. Pytania te o ile odpowiedź może wydać się korzystna dla oskarżonego – oprócz wyraźnego zniecierpliwienia przewodniczącego – prowadzą natychmiast do kontrataku. Kontrataku prokuratora? To byłoby oczywiste i naturalne. Reaguje sędzia. Zadaje natychmiast świadkowi pytania „pomocnicze,„ by zawrócić go na jedynie słuszną drogę. Drogę prowadzącą do skazania.

Eskalacja egzaltacji Sądu następuje, gdy zeznają świadkowie, którzy ośmielili się relacjonować zdarzenie w sposób korzystny dla oskarżonego. Sąd – nie prokurator – zadaje tym ludziom dziesiątki podchwytliwych, lojalnych a także nielojalnych pytań. Wielokrotnie przypomina się tym ludziom o odpowiedzialności za fałszywe zeznania /mimo, że wysłuchali przecież uprzedzenia w stosownym trybie/. Czy w takich warunkach oskarżony, świadkowie a także obrońca może wynieść z sali sądowej przekonanie o bezstronności sądu? Pytanie to jest oczywiście retoryczne. Proces kończy się wystąpieniami stron. Prokurator, który nie zadał świadkom ani jednego pytania wstaje, oświadcza, że wina oskarżonego wątpliwości budzić nie może, domaga się surowej kary z uwagi na „nagminność...” i siada .

Czy jest głupcem? Leniem? Nie, on wie, że wygrał proces, że wszystko zrobił za niego Sąd i szkoda mu – i słusznie – czasu na przywoływanie argumentów dla nikogo nieprzydatnych.

Pytam, Koleżanki i Kolegów adwokatów czy niezgrabnie przedstawiona scenka rodzajowa to jakaś fikcja literacka? Próba szkalowania /tak modna/ wymiaru sprawiedliwości? Czy też sami zetknęli się z takim procesem?. Ja służę sygnaturami wielu akt.

Adwokat musi być odporny na stres. Musi wykazywać się nie tylko wiedzą, ale stosownym zachowaniem, zdolnością do wybrania strategii i taktyki procesowej. Muszę wyznać, że moja odporność się kończy. Muszę znosić wizyty u ludzi aresztowanych oczywiście bezzasadnie, muszę rozmawiać z ludźmi, którym przedstawia się zarzut złożenia fałszywych zeznań zanim jeszcze rozpoczął się proces w którym te zeznania będą składane, muszę godzić się ze skazaniem człowieka /ale przecież w zawieszeniu/, który nawet nie mógł popełnić zarzucanego mu przestępstwa. Stykanie się z takimi przypadkami powoduje, że człowiek obojętnieje, ucieka w cynizm i sarkazm. Ja chciałbym zachęcić do walki z opisanymi zjawiskami. obrońca w procesie możliwości takiej walki ma. Za walkę tę bierze pieniądze. Z mojego doświadczenia wynika, że stanowcza reakcja na niewłaściwe zachowanie przewodniczącego, wnioski o prostowanie nierzetelnie sporządzonych protokołów, domaganie się precyzyjnego uwidocznienia w protokole wypowiedzi świadka czy strony często prowadzi do opamiętania.

Uważam problem zasygnalizowany powyżej za poważny jakkolwiek nie dotyczy on wszystkich sędziów orzekających w sprawach karnych. Opisywane wyżej zachowania godzą w etos sędziowski, prestiż wymiaru sprawiedliwości, prestiż adwokatur. Nie darmo najłatwiej zbija się kapitał polityczny, zdobywa głosy wyborców na krytyce wymiaru sprawiedliwości. Chcę uniknąć patosu więc nie będę mówił o sprawiedliwości i demokracji. Słowa te są nadużywane, wyświechtane przez wszelkiej maści polityków i zdewaluowały się bardzo. Można by zastąpić je jednym uniwersalnym słowem „uczciwość”, zanim i ten termin stanie się tylko słowem.

adw. Jarosław Kosowski

REFLEKSJE POZJAZDOWE DELEGATA

Zakończył się Krajowy Zjazd Adwokatury. Po ostatnim trudnym okresie, jaki przechodziliśmy powiało nieco optymizmem.

Może będziemy traktowani normalnie, mówili w kuluarach koleżanki i koledzy. Może nowy minister, który nas na Zjeździe odwiedził i który rozumie istotę zawodu adwokackiego zmieni stosunek resortu do naszego samorządu.

Myślę, że możemy oczekiwać zmian na lepsze, lecz przestrzegalbym przed nadmiernym optymizmem.

Nie ma już odwrotu od szerokiego dostępu do adwokatury. Należy także przypuszczać, że minister sprawiedliwości, będący przecież tylko jednym z członków rządu nie zmieni zupełnie frontu wracając do poprzedniego stanu prawnego, kiedy to konkurs na aplikację był w całości w rękach samorządu adwokackiego.

Możemy próbować jedynie zwiększyć swoje uprawnienia przez powrót do części ustnej egzaminu.

Przypuszczam, że uda się obronić sądownictwo dyscyplinarne, aby pozostało w naszych rękach. Może warto jednak zastanowić się nad umożliwieniem udziału w postępowaniu dyscyplinarnym prokuratora, który to system był już w dawniej istniejących komisjach dyscyplinarnych i funkcjonowały one w sposób właściwy.

Rozważyć też trzeba czy nie byłoby celowym, aby uniknąć podejrzeń stronniczości kierować sprawy dyscyplinarne przeciwko adwokatowi jednej Izby do sądu dyscyplinarnego Izby sąsiedniej.

Takie zmiany wyträciłyby argumenty przeciwnikom pozostawiania sądownictwa dyscyplinarnego w ramach naszego samorządu. Trzeba może rozważyć, jakie byłyby propozycje skierowane do Ministerstwa Sprawiedliwości w zakresie przywrócenia Radom Adwokackim choćby w części

wpływu na rozmieszczenie adwokatów. Nie do pomyślenia są bowiem sytuacje, gdy adwokat określający sam swoją siedzibę w jednej z miejscowości danej izby, po przyjęciu szeregu spraw z wyboru i ustanowieniu pełnomocnika czy obrońcy z urzędu informuje ORA, że przenosi się na drugi koniec Polski pozostawiając te sprawy swojemu (czyli Rady) losowi. Jakieś ograniczenia w zakresie wyznaczenia siedziby powinny mieć niewątpliwie miejsce. Nie do pomyślenia jest sytuacja zdarzająca się coraz częściej na terenie naszej Izby, gdy Sąd nie ma możliwości wyznaczenia pełnomocnika czy obrońcy z urzędu gdyż siedzibę tam ma jeden lub dwóch adwokatów. Zmiany w zakresie decyzji dotyczących właściwego rozmieszczenia siedziby adwokatów leżą wbrew pozorom nie w ich interesie, lecz w interesie mieszkańców danej miejscowości, gdyż dowolność w wyznaczaniu siedziby, na co ORA nie ma żadnego wpływu, powoduje brak dostępu do profesjonalnej obsługi prawnej. Tak, więc interes społeczeństwa, nie adwokatury winien leżeć u podstaw proponowanych zmian. Trzeba pamiętać, że opozycja, która w minionym okresie będąc przy władzy była zdecydowanie nieprzychylna adwokataturze, obecnie będzie bardzo intensywnie przyglądać się posunięciom Ministra Sprawiedliwości choćby, dlatego, że wykonywał zawód adwokata. Dlatego nasze postulaty winny być wyważone, realistyczne a adwokatura musi przemawiać jednym głosem.

Jednak, aby sytuacja adwokatury uległa zmianie, ważna jest także postawa każdego z nas. Musimy pamiętać, że obraz adwokatury kształtujemy w duży stopniu my wszyscy. Niecierpliwa, niechętna postawa wobec klienta, popełnianie rażących błędów np. przy wnoszeniu kasacji, niewłaściwa postawa wobec kolegów czy sądów jest znakomitą pożywką dla mediów, które przecież

kształtują opinię społeczną, a te wpływają na decyzje rządzących.

Na szczęście w Izbie Kieleckiej jak wynika z osobistych obserwacji, ORA starała się nieliczne konfliktowe sytuacje załatwiać we własnym zakresie a nasi adwokaci w zdecydowanej większości zadanie to jej ułatwiali.

Należy sądzić, że nowo wybrany samorząd zarówno na szczeblu NRA jak i ORA w Kielcach sprosta trudnym zadaniom, jakie stawiają przed adwokatami dzisiejsze czasy, czego sobie wszyscy życzymy

adv. Stanisław Szufel.

W rocznicę wprowadzenia stanu wojennego

GARŚĆ REFLEKSJI

Na temat wydarzeń bezpośrednio poprzedzających wprowadzenie w Polsce stanu wojennego, jego przebiegu i konsekwencji w życiu społecznym i politycznym wiele już powiedziano i napisano. Padały różne, czasami skrajnie różne tych zdarzeń oceny. Spór wokół nich jest w istocie sporem o wartości a to, że się toczy jest rzeczą normalną z tym, że pamiętajmy – od niewielu lat możemy się na ten i podobne tematy – a tych w naszej historii nie brakuje – bez obawy spierać także publicznie i jest to poniekąd konsekwencją tego, co się w wyniku wprowadzenia stanu wojennego. Teza ta, chociaż być może przewrotna jest dla mnie w sensie biegu związku przyczynowego oczywista.

Są w naszych dziejach zdarzenia oceniane także przez współczesnych jednoznacznie pozytywnie, że wspomnę tu choćby bitwy grunwaldzką i wiedeńską a ostatnio także wojnę polsko-bolszewicką 1920 r. czy też oceniane jednoznacznie negatywnie jak choćby konfederacja targowicka. Jednoznacznej oceny nigdy jednak nie miały np. powstania styczniowe i warszawskie.

Pojawiły się pytania czy było warto, czy były szanse powodzenia w końcu czy cena, jaką za nią zapłacono była współmierna, choć podkreślano bohaterstwo ich uczestników. Są jednak i takie wydarzenia, o których tak jakby

mówi się mniej a mnie świadomość ich zaistnienia „męczy” zawsze, gdy ocenia na własny użytek zjawisko stanu wojennego. Z jednej strony wiem, że w wyniku użycia broni w stanie wojennym zabito kilkanaście osób, ale wiem także, że przewrót majowy to około 400 zabitych – nie znam natomiast miary, którą można by szacować wartość przelanej krwi. Wiem, że w stanie wojennym wielu ludzi internowano, (za co niewiadomo, ale wiadomo dlaczego) – ale wiem także że obóz w Berezie Kartuskiej i, że przepisy dotyczące jego tworzenia i zasad osadzania w nim były w zasadzie takie same jak te które dotyczyły internowania a istotną różnicą było to, że pobyt w Berezie nie mógł przekraczać 6 miesięcy. Wiem, że wprowadzenie stanu wojennego doprowadziło do szeregu procesów politycznych, w których skazano w istocie za poglądy i działalność dla rządzących niewygodną, ale wiem, że był również proces brzeski, w którym przecież sądzono za to samo.

Wprowadzając w stanie wojennym czołgi na ulice i pozwalając strzelać do bezbronnych ówczesna władza powiedziała o sobie wszystko. Ufając ślepej sile zapomniano o znakomitym powiedzeniu Tallyranda, który już na przełomie XVIII/IX wieku wyraził myśl, że bagnety mają tę wadę, że nie da się na

nich długo siedzieć. W Polsce „dało się” niespełna 8 lat.

Stan wojenny miał również i inną cenę były nią zachowania i postawy ludzkie. Przeważało – groźne jak się wówczas wydawało – załamanie się nadziei na wprowadzenie zmian zapoczątkowanych po sierpniu 1980 roku skutkując apatią społeczną, nazywaną także emigracją wewnętrzną. Ujawniły się postawy konformistyczne i oportunistyczne. Rychło się jednak okazało, że i „władza” nie była monolitem. Strażniczy więzienni w Kielcach już na wigilię w 1981 roku przynosiły ukryte pod mundurem gałązki jedliny składając przy opłatku życzenia pomyślności a uczestnicząc w mundurach w nabożeństwach przystąpili do komunii. Informacja o likwidacji ośrodka internowanych w Kielcach – operacji ściśle tajne – dotarła do ośrodka mniej więcej 2 tygodnie wcześniej...z milicji. Sąd

wojskowy w Kielcach nie skazywał za przestępstwa przeciwko dekretowi o stanie wojennym na kary odsiadki tak długo aż w końcu zmieniono cały jego skład i szefa. Za obrony w tych sprawach adwokaci nie brali z zasady wynagrodzeń. Drukowane później w podziemiu gazety rozchodziły się bez zwrotów. Oddano sporo legitymacji partyjnych. I tak dalej i tak dalej.

Byłoby jednak niesprawiedliwym twierdzenie, że ze zjawisk tych „władza” nie wyciągnęła żadnych wniosków. Doszło przecież do 4 czerwca 1989 roku.

Długo jeszcze będziemy się spierać czy bilans stanu wojennego był dodatni, ujemny, czy też „wyszedł na zero”. Staje się on bowiem w coraz większym stopniu kategorią historyczną, ale także o której należy pamiętać.

*Wojciech Arczyński.
Sędzia Sądu Okręgowego
w Kielcach*

Kilka refleksji nad orzeczeniem sędziego Arlandera Keysa w sprawie ekstradycji Edwarda Mazura

Niedawno natknąłem się w internecie na orzeczenie Sądu Okręgowego w Chicago w sprawie ekstradycji Edwarda Mazura.

Przeglądając liczące blisko 70 stron uzasadnienie tego orzeczenia przypomniałem sobie medialny rozgłos towarzyszący złożeniu przez nasz rząd wniosku o ekstradycję, liczne konferencje prasowe ówczesnego ministra sprawiedliwości, jego zapewnienia o przełomie w śledztwie i o „twardych” dowodach, na jakich oparty jest wniosek. Aresztowanie Mazura, oświadczenia ministra o doskonałej współpracy i poparciu ze strony prokuratorów amerykańskich zdawały się świadczyć, że tajemnica śmierci generała Papyły zostanie wyjaśniona a sprawcy i zleceniodawcy zabójstwa ujęci

i postawieni przed sądem.. Tym większe zaskoczenie i pewne niedowierzanie wywołało oddalenie wniosku przez sędziego Keysa. Komentarze jednak dość szybko ucichły a minister do sprawy nieudanej ekstradycji więcej nie wracał. Lektura uzasadnienia zapadłego w dniu 20 lipca 2007 orzeczenia pozwala zrozumieć milczenie, jakie zapadło wokół przedstawianej jeszcze nie tak dawno jako wielki sukces sprawy o ekstradycję. Powody, dla których amerykański sędzia oddalił wniosek, są dla autorów wniosku a po części i dla polskiego wymiaru sprawiedliwości dosyć kompromitujące.

Sędzia Keys we wstępnej części uzasadnienia omawia reguły rządzące procesem o ekstradycję i wskazuje, że wniosek państwa występujące o wydanie

obywatela amerykańskiego musi być poparty dowodami wystarczającymi do pokazania, że osoba taka jest ścigania za przestępstwo, które jest odpowiednio surowo karane zarówno w Stanach Zjednoczonych jak i w kraju, który o ekstradycję występuje. Wielokrotnie podkreśla, że w postępowaniu ekstradycyjnym nie ustala się, czy dana osoba popełniła przestępstwo, lecz jedynie czy zarzuty przeciwko niej zostały wystarczająco uprawdopodobnione. W konkluzji stwierdza przedstawione przez rząd polski dowody nie wyczerpują wymagań umowy o ekstradycji pomiędzy Polską a Stanami Zjednoczonymi. Innymi słowy rząd nawet nie uprawdopodobnił postawionego E. Mazurowi zarzutu podżegania do zabójstwa..

Przedstawiony sądowi amerykańskiemu materiał dowodowy liczy 5 tomów akt zawierających liczne przesłuchania osób znanych jako znaczący członkowie polskiego świata przestępczego – jednak jedynie zeznania świadka M. Zirajewskiego zawierają stwierdzenia bezpośrednio obciążające E. Mazura. Według tych zeznań Mazur w kwietniu 1998r. w Gdańsku na spotkaniu z bossami polskiej mafii miał pokazywać zdjęcie M. Papy i ofiarować 40 000 dolarów za jego zamordowanie. Sędzia Keys bardzo krytycznie ocenił te zeznania wskazując na liczne nieścisłości, sprzeczności czy wręcz nonsensy w nich zawarte.

Zauważył, że w jednym z zeznań Zirajewski wręcz przyznaje się, że skłamał, co do rozmowy z Mazurem licząc na obiecane mu za współpracę złagodzenie kary. Sędzia Keys przyznaje, że zeznania skruszonego przestępcy mogą być wiarygodnym dowodem, muszą jednak zostać przed tym poddane bardzo krytycznej analizie a tego strona polska nie tylko nie uczyniła lecz wręcz ułatwiała Zirajewskiemu jego obciążające Mazura zeznania. Jako najbardziej rażący przykład sędzia Keys wskazuje okazanie Mazura Zirajewskiego, które miało miejsce w dniu 27 lutego 2002 i w czasie którego Zirajewski rozpoznał

Mazura jako osobę oferującą 40 000 dolarów za zabójstwo.

Sędzia Keys okazanie to ocenia następująco: „ W końcu rząd (chodzi o rząd polski) dużo zrobiłby p. Zirajewski zidentyfikował p. Mazura ... Widząc teraz dokumenty z tego zdarzenia sąd stwierdza, że ta identyfikacja bardziej niż popiera, podkopuje jego ważność. Nawet agent Boertje (funkcjonariusz prokuratury amerykańskiej) przyznaje, że 3 innych okazanych mężczyzn wykazuje małe podobieństwo do p. Mazura. Najbardziej kłopotliwy jest fakt, że mężczyźni ubrani są w ciemne przygaszone kolory a tymczasem Mazur ubrany jest w czerwoną, trochę za dużą kurtkę. Wymownym jest, że teraz rząd przyznaje, że ... poproszono p. Mazura żeby zdjął swój biznesowy garnitur i dali mu kurtkę. ... Równie dobrze mogli mu założyć tarczę na szyję lub zrobić, jaki inny znak na głową mówiący wybierz mnie.

W rzeczy samej, opieranie się rządowi na tym okazaniu jest szokujące i podejrzane, zwłaszcza w świetle rewelacji, że to polscy urzędnicy wymyślili założenie tej czerwonej kurtki”.

Nie ma co komentować tych wywodów, szczególnie jeśli pamięta się na jakich okazaniach oparty jest wiele rozstrzygnięć w zwykłych codziennych sprawach w jakich występujemy.

Sędzia Keys kilkakrotnie stwierdza, że nie przedstawiono mu pełnych protokołów zeznań Zirajewskiego a jedynie wyciągi z nich, co doprowadziło go do konkluzji, że „Sąd nie ma pojęcia, co jeszcze p. Zirajewski mógł powiedzieć lub nie w różnych sesjach (chodzi o przesłuchania) rozmów”. Sędzia zwraca uwagę na rażące błędy w przedstawionych wyciągach np. że jedno z przesłuchań zaczyna się 9 września 1999r. a kończy 9 kwietnia 2002r. po 18 miesiącach po tym jak je rozpoczęto. Inny wyciąg przedstawia przesłuchanie, które rozpoczęło się 9 kwietnia 2002 a zakończyło 9 marca 2002 a więc miesiąc wcześniej niż się rozpoczęło. Jeszcze bardziej nieprzyjemna jest ocena treści tych zeznań. Sędzia Keys stwierdza, że 14 protokołów przesłuchań Zirajewskiego złożonych

w ciągu 4 lat, czytane razem zawierają tyle niedokładności - „że trudno sobie wyobrazić, że rząd mógł pomyśleć iż mogą one stanowić podstawę wniosku”.

Sędzia nie rozgrzesza Mazura, przyznaje że w przedstawionych materiałach jest wiele dowodów łączących go z ludźmi znanymi w Polsce z działalności w zorganizowanych grupach przestępczych – co dla sędziego jest zaskakujące z uwagi na to co wie o życiu Mazura w Stanach Zjednoczonych – jednak to nie jest przestępstwem i nie wystarcza by odesłać go do Polski. W końcowej części uzasadnienia sędzia Keys stwierdza, że sąd ekstradycyjny nie jest powołany by sądzić o winie lub niewinności i dba o szacunek, który należy się wnioskowi o ekstradycję i z tego powodu rzadko odrzuca te wnioski. W praktyce w ciągu ponad 12 lat nie odrzucił takiego

wniosku „ a nawet nie nosił się z takim zamiarem”.

No cóż, jeżeli tak, to rzeczywiście wniosek o ekstradycję E. Mazura jednak nie był tak „profesjonalny” i oparty na tak „twardych” dowodach jak to przedstawiał opinii publicznej były minister sprawiedliwości.

Za komentarz chyba wystarczy przytoczenie kolejnego fragmentu uzasadnienia odmowy ekstradycji: „Z przyczyn, które są niejasne dla tego sądu, Polska prośbę o ekstradycję oparła na paru oświadczeniach Artura Zirajewskiego - niktzemnika i kłamcy ... „

Opracowanie niniejsze powstało dzięki współpracy z *Panią Magdą Gładys* – prowadzącą sekretariat mojej kancelarii a w przyszłości kandydatką do zawodu adwokata.

adw. Krzysztof Degener

Wielce Szanowny Panie Dziekanie!

Ulegając sugestiom moich wieloletnich towarzyszy niedoli (vide tabela ekstraklasy) z trybuny Cracovii pozwalam sobie przesłać kilka reminiscencji z naszego wspólnego z Państwem pobytu w Pradze.

Przy okazji informuję, że wydałem książkę „Polska Praga, czyli dlaczego Matejko lubił knedle”. Tak się Czechom podobała, że przyjął mnie na Hradczanach sam Vaclav Klaus, a opus wyjdzie za rok po czesku. Miło byłoby kiedyś wrócić do Pragi (niekoniecznie wyjeżdżając z Kielc) i podumać nad podstawowym pytaniem tej książeczki: dlaczego jest nam z Czechami wciąż tak blisko a równocześnie tak daleko?...

Proszę przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku

Leszek Mazan

Wspomnienie z wycieczki „Szlakami dzielnego wojaka Szwejka” – rok 2004.

DELIBERACJE POD ZAFAJDANYM PORTRETEM

- Słyszałem ostatnio z pana ust w telewizji – zwrócił się do mnie ówczesnie miłościwie panując dziekan Okręgowej Rady Adwokackiej w Kielcach Stanisław Szufel – że pańska małżonka twierdzi, iż obserwuje u pana identyczne objawy jakie

obserwował u siebie Szwejk. Są to objawy idiotyzmu, osobliwie ku wieczorowi. Czy to prawda?

Zakrzusilem się piwem.

- Panie mecenasie, prawdą jest, że tak twierdzi, natomiast nieprawdą jest jakoby

to była prawda. Jak pisał Jarosław Haszke, tak w ogóle to nie jest prawdą, że nie ma prawdy. Ja...

- To już mniej ważne – rozpromienił się pan dziekan i sięgnął po swój kufel.- Moja praktyka zawodowa każe mi żonom wierzyć. Ale mimo wszystko, a może właśnie, dlatego cieszę się, że jedzie pan z nami do Pragi.

Było to kilka lat temu w czasie żniw, wycieczkę zorganizował kielecki organ, którego ster dzierżył wówczas pan mecenas Szufel. Program, – jako że w stolicy Ziem Korony św. Wacława nie było jeszcze obecnego, siedmiopiętrowego Muzeum Seksu - przewidywał wyłącznie: a/piwo, b/piwo, c/zwiedzanie. Zgodnie z zarządzeniem pana dziekana wzór należało czerpać z Dobrego Wojaka Szwejka, który pewnej nocy był w 28 lokalach, ale nigdzie nie zamawiał więcej niż trzy piwa.

Elitę świętokrzyskiej palestry obok piwa, interesowała głównie egzemplifikacja ponadczasowych możliwości wcielania w życie szwejkowskiej filozofii niebieskich oczu kretyna.- Szwejku, Himmellaudon, czy można być taki głupi jak wy? – cytowałem ku pokrzepieniu serc słowa przełożonego Szwejka porucznika Lukasz. – Posłusznie melduję, panie oberlejtant, że można – odpowiadał radośnie Szwejk, a wszyscy obecni w piwiarni „U Kalicha” mecenas słuchając, ze zrozumieniem kiwali głowami. Ze wzruszenia zwilgotniały na moment oczy niejednego uczestnika wycieczki. - Rozumiem, pana żona...Ale jak normalny przełożony może dłużej wytrzymać z kretynem? - Lukasz jednak wytrzymał, mało tego, koniec kariery miał wspinały. Ponieważ był – jakby to powiedział nasz Reymont – „psem na babską słabiznę” kilka lat po drugiej wojnie Komunistyczna Partia Czechosłowacji mianowała go sekretarzem partii w żeńskim domu spokojnej starości, a pensjonariuszki codziennie rano zaciekle walczyły o prawo umycia mu sztucznej szczęki...

Z dzisiejszej perspektywy, zważywszy mnogość i trafność ówczesnego doboru cytatów ze „Szwejka” pan mecenas Szufel jawi mi się jako prawdziwy człowiek renesansu („Ja tam się do żadnej polityki nie mieszam, z tym niech mnie każdy pocałuje w dupę”), a pan mecenas Zięba jako stateczny prawnik i polityk, posiadający już wtedy rzadką umiejętność patrzenia o jeden zakręt dalej. Największe emocje pozostałych uczestników wyprawy nad Wełtawę wzbudzały kolejne praskie obiekty, w których:

- za czasów Marii Antoniny prawomocnym wyrokiem skazano na powieszenie osiem kotów odpowiedzialnych (nie dość starannie łapały żarłoczne myszy) za niedobory w garnizonowych magazynach mundurowych;

- prowadzony na szubienicę skazaniec ugryzł księdza w nos i powiedział coś tak strasznego o Najjaśniejszym Panu, że obecny przy tym radca sądowy oszalał i do tej pory trzymany jest w izolatce żeby się nie wydało;

- sędzia po orzeczeniu kary śmierci rozkazał woźnemu sądowemu wyprowadzić skazanego na podwórko i powiesić go na trzepaku („potem dostaniesz pan na piwo”), a kosztą egzekucji rozliczyć w bieżących raportach administracyjnych;

- muchy obsrały portret cesarza Franciszka Józefa I, za co właściciel tamtejszej piwiarni, pan Palivec dostał dziesięć lat kryminału, które odsiedział powtarzając co rano strasliwą przysięgę, że on tym muchom nie daruje!...

Z inicjatywy pana dziekana na miejsce popełnienia tej ostatniej strasliwej zbrodni (piwiarnia „U Kalicha”) udała się in gremio cała grupa kielecka, stwierdzając, iż wina pana Palivca dla ówczesnego wymiaru sprawiedliwości nie mogła ulegać wątpliwości: warunkiem posiadania koncesji (a zarazem pobytu na wolności) było wtedy codzienne przemywanie portretów dostojników wodą z octem. Któryś z biesiadników przekrzykując

uczestników dyskusji zwrócił uwagę, że jedynym krajem gdzie muchy nigdy nie obsrywają konterfektów przywódców jest Polska.- No, niech nam pan wytłumaczy dlaczego? – zwrócił się do mnie, a ja zakrzusiałem się znowu, tym razem morawską śliwowicą.

- Sądzę panie mecenasie, że to dlatego, iż u nas portrety dostojników nie wiszą.

- A gdyby wisiały?

- To...To nie wiem. Ja nic nie zrobiłem. Ja jestem lojalny...

Rok później dyskusja na ten temat, jak pokazało życie, miała przenieść się do Kielc, na razie jednak biesiadnicy chcieli bym jako profesor szwejkologii klasycznej zajął jednoznaczne stanowisko w fundamentalnej dla Ziemi Świętokrzyskiej kwestii: czy aresztowany 27 lipca 1903 roku na granicy austriacko – rosyjskiej przyszedł (na razie tylko pijany) autor Szwejkę Jarosław Haszek siedział w kryminale kieleckim czy też od razu trafił do Krakowa.

- No cóż – tłumaczyłem.- Haszek pisze, że siedział również w Kielcach, ale w powieści o Szwejkę nie ma śladów owego pobytu. Tymczasem pobyt krakowski czknał się kilkoma skretyniałymi postaciami czy scenkami, które autor mógł poznać czy przeżyć tylko w Krakowie. To przesądza sprawę.

- Moim zdaniem nie – pokręcił głową pan dziekan. – U nas zawsze można było spotkać identyczną bandę kretynów jak w Krakowie. To mi przypomina, że najwyższy czas wracać do Kielc.

A potem, już w autobusie, przypomniał:

- Chciałbym państwu tylko zwrócić uwagę, że były to muchy czeskie, nie polskie. W każdym razie na pewno nie z Kielc. U nas żadne takie zwierze nie osrałoby nawet ...No, zresztą mniejsza z tym.

Leszek Mazan

O działalności Ośrodka Badawczego Adwokatury im. adw. W. Bayera

Inicjatywa, która przyjęła ostatecznie kształt Ośrodka Badawczego Adwokatury, ma swój początek w dyskusji nad powołaniem instytucji opartej na idei wspólnej pracy społecznej środowiska adwokackiego, prowadzącej też działalność archiwalną i muzealną (gromadzenia i porządkowania wszelkiego rodzaju dokumentów związanych z życiem i działalnością adwokatów). Była ona żywa już w XIX stuleciu, a w okresie międzywojennym XX wieku propagował ją adw. Adolf Suligowski (postulat taki przedstawił na IV Ogólnym Zjeździe Związku Adwokatów Polskich w Toruniu). Ważny też był artykuł adw. Romana Łyczywka, który w 1969 roku na łamach „Palestry” zawarł propozycję powołania instytutu naukowego adwokatury.

Idea znalazła pełniejszy i konkretniejszy odzew w roku 1972, kiedy prezes NRA, adw. dr Zdzisław Czeszejko-Sochacki, postawił wniosek o powołanie Komisji Organizacyjnej, do zadań której należałoby opracowanie założeń programowych oraz organizacyjnych placówki naukowo-badawczej adwokatury. W skład Komisji weszli: adw. Witold Bayer, Kazimierz Buchała, Maciej Dubois, Stanisław Garlicki, Kazimierz Łojewski, Roman Łyczywek, Edmund Mazur, Jerzy Milewski, Władysław Pociąg. Pracami komisji żywo zainteresowane było Ministerstwo Sprawiedliwości, które wręcz oferowało pomoc finansową w utworzeniu takiej jednostki, stawiając jednak warunki nie do przyjęcia dla twórców ośrodka – jego merytorycznego podporządkowania. Odmówiono, nie chodziło bowiem o utworzenie

jeszcze jednej przybudówki państwowej PRL, ale o stworzenie własnego, niezależnego ośrodka.

Właściwa historia Ośrodka Badawczego Adwokatury rozpoczyna się od plenarnego posiedzenia NRA 14 stycznia 1973 r., kiedy Naczelna Rada Adwokacka postanowiła powołać go jako samodzielną jednostkę funkcjonującą przy NRA. Pierwsze cele statutowe to: programowanie i prowadzenie doskonalenia zawodowego, prac badawczych dotyczących adwokatury i jej funkcjonowania w systemie prawa PRL, wydawanie materiałów pomocniczych w pracy zawodowej i prowadzenie centralnej kartoteki orzecznictwa, ponadto: udzielanie pomocy konsultacyjnej adwokatom i radcom prawnym, prowadzenie prac badawczych związanych z wykonywaniem zawodu adwokata, opracowanie historii adwokatury. Chodziło o to, by Ośrodek był realnie przydatny adwokatowi w bieżącej praktyce – w sytuacji niewielkiej dostępności źródeł, orzecznictwa i czasopism prawniczych. Adw. Witold Bayer opracował kompleksowe zasady programowe oraz organizacyjne, dzięki czemu istnienie placówki pod nazwą Ośrodek Badawczy Adwokatury przy Naczelnej Radzie Adwokackiej stało się faktem. Pouczająca jest treść artykułu Bayera *Ośrodek Badawczy Adwokatury. Cele na dziś i jutro* („Gazeta Sądowa” z sierpnia 1974). Okazuje się bowiem, że wskazywane w nim problemy są bardzo aktualne i obecnie. Później, w pierwszym sprawozdaniu z działalności OBA za lata 1973-75, adw. Bayer napisał na przykład w podpunkcie „postęp techniczny”: „Technika pracy adwokatów jest u nas skrajnie konserwatywna, zacofana i nie ma nic wspólnego z nauką organizacją pracy, ani z postępowaniem technicznym”.

Dziś, niemal 35 lat od powstania, nie zmieniły się cele i zadania Ośrodka, ale zmieniły się znacznie warunki społeczne, w jakich przyszło je realizować. Przez ostatnie dwie kadencje działalność Ośrodka Badawczego skoncentrowana była na kilku podstawowych dziedzinach:

- prowadzeniu badań nad historią adwokatury (zakończono prace nad ostatnim tomem *Słownika biograficznego adwokatów* i rozpoczęto prace redakcyjne nad wydaniem całości dotychczasowych opracowań w jednym tomie oraz nad słownikiem biograficznym obejmującym biogramy adwokatów po 1945 roku);
- gromadzeniu zbiorów Muzeum Adwokatury – unikatowego ośrodka w skali europejskiej – ma tu swojej nieocenione zasługi kustosz Muzeum, dr. Stanisław Stoga;
- pracach związanych z bieżącą działalnością biblioteki Ośrodka (powstał elektroniczny katalog wraz z wyszukiwarką, który umieszczono na stronie internetowej Ośrodka, dzięki czemu każdy z adwokatów z terenu całej Polski, poszukując materiałów w starych źródłach – czasopisma międzywojenne, archiwalne dzienniki ustaw – jest w stanie otrzymać kopie potrzebnych materiałów¹; trwają prace nad zdefiniowaniem na nowo funkcji Biblioteki, także jako archiwum gromadzącego dokumentację organów samorządu i akt osobowych adwokatów);
- organizowaniu konkursów krasomówczych, lektoratów wymowy sądowej we współpracy z Fundacją Adwokatury Polskiej oraz z wydawnictwami prawniczymi²;
- opiniowaniu aktów prawnych nadsyłanych przez rząd i Parlament do NRA z wnioskiem o wydanie opinii, udzielałem w pracach komisji sejmowych (w tym celu powstał specjalny zespół roboczy, w skład którego wchodzi kilkudziesięciu adwokatów – profesorów

¹ Katalog znajduje się na stronie http://www.adwokatura.pl/oba_katalog.htm Zawiera opisy KSIĄŻEK i CZASOPISM znajdujących się w zbiorach Biblioteki Adwokatury. Informacje o poszukiwanej pozycji znajdziemy, wpisując dane: w okienko: AUTOR – nazwisko autora lub autorów albo w okienko: TYTUŁ LUB SŁOWO Z TYTUŁU – tytuł pozycji. Jeśli poszukujemy wszystkich pozycji znajdujących się w bibliotece, a dotyczących np. adwokatury, wpisujemy – w okienko: TYTUŁ LUB SŁOWO Z TYTUŁU – rdzeń lub człon poszukiwanego słowa – (w tym przypadku wpisujemy „adwok”).

² Ostatnie dwa konkursy odbyły się w Łodzi i Krakowie. Oba uzyskały niezwykłą oprawę: w Łodzi dzięki obecności prof. Władysława Bartoszewskiego, a w Krakowie za sprawą bogatego programu kulturalnego (relacje zamieszczono w „Palestrze”).

i doktorów nauk prawnych³, to właśnie z tego grona wypłynęła inicjatywa opracowania wniosku o zbadanie zgodności z Konstytucją zmian w Prawie o adwokaturze, które ostatecznie zakończyło się jednym z najbardziej spektakularnych sukcesów adwokatury ostatnich lat – wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego z kwietnia 2006 r.);

- działalności informacyjnej (kontynuowano rozpoczętą jeszcze we współpracy z ORA w Warszawie próbę stworzenia elektronicznej wersji biuletynu informacyjnego o bieżących działaniach NRA; obecnie, jako „Wiadomości OBA”, jest on rozsyłany do około 2800 adwokatów, a więc do ponad połowy zawodowo czynnych kolegów. Warto w tym miejscu dodać, że w Internecie obecnie funkcjonują strony: www.adwokatura.pl – serwis, który powstał jako pierwszy i który ma zostać zastąpiony przez stronę www.nra.pl, która już od początku 2007 roku jest dostępna dla internautów; www.BIP.adwokatura.pl, redagowana przez kolegę adw. Jerzego Naumanna. „Wiadomości OBA” znajdują się na stronie www.adwokatura.pl, na podstronie OBA. Swoją własną stronę posiada również „Palestra”: www.palestra.pl oraz niektóre z rad adwokackich: w Bydgoszczy, Gdańsku, Kielcach, Krakowie, Łodzi, Płocku, Poznaniu, Olsztynie, Rzeszowie, Szczecinie, Warszawie, Wrocławiu i Zielonej Górze);

- pracach badawczych dotyczących naszego środowiska (rozpoczęto je jeszcze w poprzedniej kadencji; w 2007 roku prowadzone były pod hasłem *Samorząd adwokacki a wysokie standardy wykonywania zawodu adwokata* – intencją badania było uzyskanie odpowiedzi na wątpliwości nurtujące współczesną polską adwokatwę, priorytetem zaś uzyskanie danych stanowiących klucz do postawienia diagnozy o kondycji środowiska i kierunku, w którym zmierza adwokatura polska. Ankieta została opublikowana w Internecie oraz załączona do „Palestry”. Liczba nadesłanych odpowiedzi okazała się, jak na ten typ badania, imponująca: w ankiecie wzięło udział ponad 1200 adwokatów, a więc 1/3 osób, do których ankietę rozesłano, jej wyniki zatem są wiarygodną wskazówką dla nowych władz adwokatury⁴).

To jedynie ułamkowe informacje zakresie o działalności OBA⁵. Faktyczny zasięg oddziaływania Ośrodka wyraża się m.in. w zdolności do skupienia wokół idei jego działania grona autentycznie oddanych sprawie adwokatury kolegów. To dzięki ich zaangażowaniu powstały w Ośrodku: projekt zasad wykonywania aplikacji adwokackiej – następnie uchwalony przez NRA, projekt zmian w Prawie o adwokaturze w zakresie zmian w postępowaniu dyscyplinarnym, (którym, jak się okazało – zapewne w obawie przed skutecznością zaproponowanych koncepcji – nie było zainteresowane Ministerstwo Sprawiedliwości), przy ich udziale powstała też uchwała o obowiązkowym doskonaleniu zawodowym adwokatów.

Kolejna kadencja władz samorządowych i sytuacja wewnątrz samorządu, ale przede wszystkim jego zewnętrzne postrzeżenie, rodzi postulat takiego moderowania dalszej aktywności OBA, by stał się on przede wszystkim miejscem realizacji projektów naukowo-badawczych, przekazując część dotychczasowego dorobku zreformowany.

*Adw. Dariusz Wojnar, dyrektor OBA,
członek Prezydium NRA*

³ Zespół w ostatniej kadencji NRA zaopiniował kilkadziesiąt projektów ustaw – informacja szczegółowa znajduje się w sprawozdaniu z prac OBA zawartym w *Sprawozdaniu z działalności organów adwokatury* przygotowanym na IX Zjazd Adwokatury (dostępnym również w Internecie w „Wiadomościach OBA”).

⁴ Pełny raport badawczy jest dostępny dla adwokatów w Bibliotece Ośrodka Badawczego.

⁵ Rozmiary tekstu nie pozwalają na opis publikacji OBA. Plan na lata 2005-2007 znajduje się na stronie OBA wraz ze sprawozdaniem z działalności. Został zamieszczony także w zbiorze *Sprawozdanie z działalności organów adwokatury*, przygotowanym na IX Krajowy Zjazd Adwokatury.

O Sądach „ 24 – godzinnych „- subiektywnie

Początkiem 2007, korzystając z uprzejmego zaproszenia władz Okręgowej Rady Adwokackiej w Kielcach, miałem niewątpliwie zaszczyt spotkać się z audytorium złożonym z Palestry województwa świętokrzyskiego, by podzielić się spostrzeżeniami i praktycznymi aspektami wynikającymi z mających wejścia w życie przepisów o rozpoznawaniu niektórych spraw karnych w trybie przyspieszonym.

Upływ blisko dziesięciu miesięcy, w których przedmiotowe przepisy funkcjonowały wydaje się wystarczającym czasem by pokusić się o subiektywną i niezobowiązującą ocenę funkcjonowania sądów „ 24 – godzinnych„. Uprawnia także do tego fakt, że w ostatnim czasie, przez środowiska prawnicze, przetacza się szeroka dyskusja na temat zasadności rozpoznawania spraw w trybie przyspieszonym, a przyszłość tej instytucji nie jawi się jednoznacznie. Istnieją wprawdzie poglądy, jak przykładowo ten wyrażony przez Rzecznika Praw Obywatelskich, że sądy te spełniły swoją rolę, ale są i takie stanowiska, jak chociażby po stronie osób współpracujących z Helsińską Fundacją Praw Człowieka, które opowiadają się za niezwłoczną likwidacją przepisów o trybie przyspieszonym. W końcu Ministerstwo Sprawiedliwości, już pod nowym kierownictwem, jak na razie wypowiada się za utrzymaniem samej istoty sądów rozpoznających sprawy w trybie przyspieszonym, jednakże po gruntownej nowelizacji wspomnianych przepisów.

Niewątpliwie, argumenty pojawiające się przy egzemplifikacji poszczególnych poglądów są w każdym przypadku zasadne i trudno odmówić im przymiotu obiektywnego sensu, ale nie może uchodzić uwadze, że zaprezentowane oceny dokonywane są na różnej płaszczyźnie przez co stają się tak skrajne.

W szczególności Rzecznik Praw Obywatelskich rozpoznawanie spraw w tym trybie widzi w aspekcie gwarancji praw obywatelskich i prewencyjnej funkcji prawa, Helsińska Fundacja Praw Człowieka w perspektywie równości obywateli wobec prawa, a Ministerstwo przez pryzmat skuteczności i ekonomii postępowania.

Jako sędzia nie czuję się upoważniony do oceny obecnie obowiązujących rozwiązań instytucjonalnych i w żadnym wypadku nie mogę wypowiadać się po stronie, któregośkolwiek poglądu. Chcę jednak zwrócić uwagę na kilka aspektów, które najbardziej żywo były dyskutowane u progu wejścia w życie wspomnianych przepisów i w istocie miały one charakter czysto praktyczny, a obecnie pozostających poza nawiasem tocznej dyskusji.

Otóż największe obawy budziło pytanie, czy w ogóle organy ścigania okażą się na tyle mobilne, by ująć sprawcę i niezwłocznie postawić go przed sądem? Jeszcze większy niepokój towarzyszył trosce o organizacyjne przygotowanie sądów do rozpoznawania wspomnianych spraw, często po godzinach urzędowania i w dni wolne od pracy, w aspekcie sprawności sądów przy rozpoznawaniu innych spraw. W końcu pojawiały się ogromne wątpliwości, czy adwokaci potrafią zapewnić oskarżonym, przewidzianą przepisem art. 517 i § 1 kpk, obronę z urzędu?

Osobiście nie miałem wątpliwości, że obawy o możliwość realizacji obowiązków przez sądy i adwokatów są przesadzone, a co najmniej przedwczesne. Oczywiście wywodziłem tak tylko w oparciu o środowisko woj. świętokrzyskiego, ale umiarkowanym optymizmem dzieliłem się już podczas wspomnianego spotkania z adwokatami w ORA w miesiącu lutym 2007 roku. Odnosnie bowiem sądów miałem sporą

wiedzę, natomiast jeśli chodzi o adwokatów spokojem napawały działania władz Palestry przybierające formę zachęty i wyjaśnień adwokatom, potrzeby odpowiedzialnego wypełnienia obowiązków i uniknięcia przez to zarzutów, zwłaszcza ze strony (sic...) twórców nowych rozwiązań o niewystarczającej ilości adwokatów.

Mój wspomniany optymizm okazał się całkowicie uzasadniony, bowiem zaangażowanie sędziów i adwokatów dało wręcz znakomity wynik. By to zobrazować, sięgnąć trzeba do nie zawsze lubianej statystyki. Otóż od dnia 12 marca 2007 roku, kiedy wprowadzono postępowanie przyspieszone, do końca listopada 2007 roku w obszarze działalności Sądu Okręgowego w Kielcach rozpoznano łącznie, w trybie przyspieszonym ponad 1200 spraw. W każdej z nich, zgodnie z gwarancjami procesowymi, oskarżeni korzystali z obrony z urzędu i co wymaga podkreślenia, żadna ze spraw skierowana przez organy ścigania do Sądu nie została odroczone z przyczyn zależnych od sądu bądź niemożności zapewnienia oskarżonemu obrońcy. Należało przy tym zwrócić uwagę, że ponad połowa spraw rozpoznana została w dni wolne od pracy, albo poza zwykłymi godzinami urzędowania sądów.

W końcu podkreślenia wymagało i to, że rozpoznawanie spraw w tym trybie nie pogorszyło wskaźników szybkości postępowania w innych sprawach.

Wszystko to świadczy o dobrym przygotowaniu i zaangażowaniu obu instytucji.

Godnym zaakcentowania jest fakt, że wbrew obiegowej opinii rozpoznawane sprawy nie dotyczyły wyłącznie przestępstw polegających na prowadzeniu pojazdów w stanie nietrzeźwości. Rzeczywiście tych było najwięcej, bo, ponad 60 %, ale niemało było czynów kwalifikowanych z art. 190 § 1 kk (groźba bezprawna), z art. 193 kk (naruszenie miru domowego), z art. 222 § 1 kk (naruszenie nietykalności funkcjonariusza publicznego), z art. 226 § 1 kk (znieważenie funkcjonariusza publicznego), z art. 278 § 1 kk (kradzież mienia), z art. 279 § 1 kk (kradzież z włamaniem), z art. 288 § 1 kk (niszczenie bądź uszkodzenie mienia), a także czynów kwalifikowanych z ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii i ustawy o organizacji imprez masowych.

Takie spektrum spraw wymagało sporego przygotowania merytorycznego stron postępowania.

Powyższe refleksje skłaniają do konkluzji, że niezależnie od dalszych losów sądów „ 24 godzinnych” - ich zbędności, bądź przydatności - jedno wydaje się niewątpliwe, a mianowicie to, że obawy jakoby sądy bądź adwokaci nie sprostają nowym obowiązkom stały się bezpodstawne.

Jak wspomniałem na wstępie zaprezentowane refleksje mają całkowicie subiektywny charakter, bo przykładowo nie rozwijają wątku organów ścigania w trybach przyspieszonych, ale liczę, że właśnie tak narzucona autorska formuła będzie dla mnie usprawiedliwieniem.

*Sędzia Sądu Rejonowego w Kielcach
Jan Klocek*

**POLSKIE SPRAWY PRZED
EUROPEJSKIM TRYBUNAŁEM PRAW CZŁOWIEKA W STRASBURGU**

Polacy oczekują na ocenę przez Europejski Trybunał Praw Człowieka ustawy dotyczącej Zabuzan i ustawy o skardze na przewlekłość postępowania. Wyroki w sprawie *Broniowski* dotyczącej mienia zabużańskiego oraz Kudła dotyczącej braku skutecznego środka prawnego przeciwko przewlekłości postępowania wymusiły wydanie w Polsce ustaw regulujących te zagadnienia. I tak wydano ustawę o realizacji „prawa zaliczenia” dla Zabuzan z 8 lipca 2005 r., a także ustawę o skardze na naruszenie prawa strony do rozpoznania sprawy w postępowaniu sądowym bez nieuzasadnionej zwłoki z 17 czerwca 2004 roku. Jednakże ustawy te kwestionowane są przez Polaków przed Trybunałem w Strasburgu, i tak Zabuzanie kwestionują obniżenie do 20% wartości nieruchomości pozostawionych poza granicami Polski na Wschodzie ustalonymi po II wojnie światowej. Dopatrują się w tym pogorszenia ich sytuacji i wyłączenia z pozostałych 80% należnej rekompensaty. Dotychczas bowiem ustawodawstwo przewidywało 100 procentowe zaliczenie wartości mienia zabużańskiego na poczet ceny nieruchomości nabytej od Skarbu Państwa. Brak oferty nieruchomości Skarbu Państwa czynił to prawo iluzorycznym i dlatego w sprawie *Broniowski* Trybunał uznał naruszenie przez Polskę art. 1 Protokołu dodatkowego do Europejskiej Konwencji Praw Człowieka gwarantującego poszanowanie mienia. Trybunał zobowiązał zatem Polskę do uregulowania prawnego sytuacji ok. 80 tyś. Zabuzan, którzy są w podobnej sytuacji do Broniowskiego. Powstała wątpliwość, czy ustawa z 8 lipca 2005 roku stanowi wykonanie zobowiązania nałożonego na Polskę, ustawa bowiem w istocie ograniczyła prawo Zabuzan dość drastycznie. Doszło do swobodnego zastąpienia prawa iluzorycznego prawem szcątkowym również dość iluzorycznym

wobec słabego tempa realizacji tej ustawy. Trybunał w najbliższym czasie rozstrzygnie sprawę W.T. w istocie wypowiadając się w kwestii zgodności tej regulacji z wymogami konwencji i wyroku w sprawie *Broniowski*. Jest to zatem swego rodzaju sprawa *Broniowski* bis. W podobnych sprawach Trybunał wielokrotnie wypowiadał się, że ustawodawca może dokonywać zmian wysokości należnych np., odszkodowania, ale jedynie na przyszłość, a nieco do już wymagalnych (sprawa *Almeida Karet* i *innicontra Portugalia*), czy *Draon contra Francja*)

Z kolei w ustawie o skardze na opieszałość postępowania sądowego skarżący dostrzegają brak jej zgodności z Konwencją w zakresie oceny czasu postępowania podlegającego ocenie co do przewlekłości a także przewidzianej kwoty zadośćuczynienia w razie stwierdzonej przewlekłości postępowania. Zgodnie bowiem z interpretacją Sądu Najwyższego ocenie podlega jedynie postępowanie w tej instancji, w której sprawa się znajduje w czasie składania skargi, a nie cały okres trwania postępowania w sprawie. Przed Trybunałem taka ocena dotyczy jednak całego postępowania, a nie tylko tej fazy, w jakiej się sprawa znajduje w chwili składania skargi. Ustawa przewiduje zasądzenie na rzecz skarżącego max. 10 tys. zł w razie stwierdzenia opieszałości postępowania. W` praktyce sądy zasądza dużo niższe kwoty, nierzadko po 200, 300, 500 zł. Trybunał natomiast zasądza dużo wyższe kwoty z reguły ok. 1000 EURO za rok stwierdzonej opieszałości. W tym zakresie występują istotne różnice między wymogami Konwencji i praktyka Trybunału a ustawą o skardze na opieszałość i praktyką jej stosowania. Podobna była sytuacja we Włoszech, gdzie praktyka stosowania ustawy odbiegała od standardów Konwencji. Doprowadziło to

Trybunał do wydania wyroku w sprawie *Scordino* w którym uznano, iż nie ma skarżący obowiązku składać krajowej skargi na opieszałość skoro nie zapewnia ona analogicznego rozstrzygnięcia jak Trybunał. Dopiero to wymusiło zmianę praktyki stosowania ustawy i zasądzenie odszkodowań porównywalnych z tymi zasądzanymi przez Trybunał w razie stwierdzenia naruszenia prawa do wydania

wyroku w rozsądnym terminie. Niewykluczone, że w sprawach polskich dojdzie do podobnego rozstrzygnięcia. U nas wymusiłoby to zmianę ustawy, która wszakże ustanowiła próg maksymalny zasądzanych kwoty na 10 000 zł. Niebawem Trybunał wyda rozstrzygnięcie w tej materii w sprawach kilku skarżących, którym taki zarzut został postawiony.

*Adw. Zbigniew Cichoń,
Senator RP*

Najważniejsze zmiany w kpk – tezy wstępne

Polski kpk z 1997 roku (kilkakrotnie nowelizowany – najważniejsze zmiany wprowadzono w latach 2003 i 2007) opiera się, w znacznej mierze, na sowieckim modelu postępowania karnego, narzuconym Polsce w ramach stalinizacji i komunizacji życia politycznego, w 1949/1950 r.

Ów model charakteryzuje się prymatem postępowania przygotowawczego wobec rozprawy głównej, ponieważ wszystkie czynności w postępowaniu przygotowawczym są protokołowane i mogą być następnie – i z reguły są – odtwarzane w sądzie oraz stać się podstawą orzeczeń. Postępowanie sądowe sprowadza się tym samym do rekapitulacji czynności śledczo-dochodzeniowych.

W trakcie rozprawy głównej przewodniczący odczytuje w całości lub w znacznej części protokoły sporządzone w postępowaniu przygotowawczym i zapytuje osoby przesłuchiwane, czyli oskarżonych i świadków, czy potwierdzają złożone uprzednio wyjaśnienia bądź zeznania. Należy zaznaczyć, że postępowanie przygotowawcze ma charakter tajny i inkwizycyjny i strony najczęściej nie uczestniczą w przesłuchaniach świadków ani nie mają dostępu do akt sprawy.

Dopiero na rozprawie głównej istnieje więc możliwość zadawania pytań osobom przesłuchiwanym, konfrontowania zeznań poszczególnych uczestników procesu itp. Złożone jednak uprzednio zeznania znajdują się w aktach i stanowią pełnoprawny materiał dowodowy, choć nie wiadomo, czy zostały one uzyskane z zachowaniem wszelkich rygorów procesowych, gdyż strony nie miały niemal żadnych możliwości kontroli, jak owe czynności były przeprowadzane.

Ostatnia nowela do kpk z dnia 9.05.2007 r., która weszła w życie dnia 20.06.2007 r., utrwaliła w jeszcze większym stopniu przewagę postępowania przygotowawczego w stosunku do rozprawy głównej. Obecne sformułowanie bowiem art. 297 kpk, określającego cele postępowania przygotowawczego stanowi powrót do treści art. 261 kpk z 1969 r.

O ile w kpk z 1997 r. celem postępowania przygotowawczego miało być „wyjaśnienie okoliczności sprawy”, ale nie „wszechstronne wyjaśnienie okoliczności sprawy” oraz „utrwalenie” tylko „w niezbędnym zakresie” materiału dla sądu, o tyle w znnowelizowanym dnia 9.05.2007 r. kpk znalazły się te same wyrażenia, od których słusznie odstąpiono w roku 1997. Obecnie więc celem postępowania przygotowawczego znów stało się „wszechstronne wyjaśnienie okoliczności sprawy” oraz pełne „zebranie, zabezpieczenie i utrwalenie dowodów dla sądu”.

Zarysowany wyżej model postępowania przygotowawczego – zaznaczmy ponownie, oparty w znacznej mierze na modelu sowieckim – stanowi anachronizm we współczesnym,

demokratycznym świecie. W żadnym spośród współczesnych modeli postępowania: anglosaskim, francuskim i niemieckim, ustalenia postępowania przygotowawczego nie odgrywają tak olbrzymiej roli, jak w Polsce.

W systemie anglosaskim formalne postępowanie przygotowawcze w zasadzie nie istnieje. Postępowanie rozpoczyna tzw. „pierwsze przesłuchanie” – „preliminary hearing”, dokonywane przez sąd. W czasie owej czynności oskarżyciel przedstawia zebrane przez policję dowody, do których to dowodów ustosunkowuje się obrońca. Następnie sąd decyduje, czy postępowanie umorzyć w wyniku odrzucenia skargi, czy też wyznaczyć termin rozprawy. Tenże sąd decyduje o losie oskarżonego – czy będzie odpowiadać z wolnej stopy, czy ma zapłacić kaucję, czy też pozostanie w areszcie.

Choć postępowania przygotowawczego w systemie anglosaskim formalnie nie ma, policja jednak ma prawo dokonywać pewnych czynności procesowych: przesłuchać podejrzanego, informując go uprzednio o jego prawach, a nawet wyjątkowo przesłuchać świadka i dokonać innych czynności. Jest to jednak postępowanie bardzo skrócone i nie można go w żadnym razie porównać z polskim śledztwem, a nawet uproszczonym przecież w stosunku do śledztwa, dochodzeniem. Policja przekazuje zebrany materiał dowodowy oskarżycielowi, który decyduje, czy oskarżonego postawić przed sądem.

W modelu francuskim występuje podział na śledztwo i dochodzenie. Dochodzenie, prowadzone przez prokuratora republiki i policję, ma charakter nieformalny i jego celem jest zebranie materiałów nie dla sądu, ale dla prokuratora, celem rozstrzygnięcia dylematu, czy wnieść akt oskarżenia, czy postępowanie umorzyć. Z czynności dochodzenia na ogół nie sporządza się formalnych protokołów, ale jedynie notatki. Prokurator i Policja władne są wprawdzie dokonywać niektórych formalnych czynności a toku dochodzenia, np. przesłuchać świadka itp., ale na zasadzie wyjątku. Dokonywanie ustaleń faktycznych jest rolą sądu, a nie prokuratora.

Obok dochodzenia, drugą formą postępowania przygotowawczego we Francji jest formalne śledztwo sądowe, prowadzone przez sędziego śledczego i pod jego nadzorem przez policję sądową. Śledztwo prowadzi, w sprawach najpoważniejszych, sędzia śledczy. Wszystkie czynności śledztwa mają charakter formalny, są protokołowane, mogą być odtwarzane w sądzie i stać się podstawą orzekania. Po zakończeniu śledztwa sędzia śledczy przekazuje akta prokuratorowi republiki, który decyduje, czy wnieść akt oskarżenia, czy postępowanie umorzyć.

Model niemiecki, ukształtowany tzw. dużą reformą kpk z roku 1974 – „Grossreform der Strafprozessordnung” wprowadził jednolitą formę postępowania przygotowawczego „das Ermittlungsverfahren”, prowadzonego przez prokuratora i policję. Podobnie jak we francuskim dochodzeniu, niemieckie postępowanie przygotowawcze prowadzone jest dla prokuratora, nie zaś dla sądu, a jego celem jest udzielenie odpowiedzi na pytanie, czy wnieść akt oskarżenia, czy postępowanie umorzyć. Prokurator i policja, jedynie na zasadzie wyjątku, mogą dokonywać formalnych czynności procesowych. Znaczne uprawnienia w postępowaniu przygotowawczym ma sąd. Organ ten decyduje o tymczasowym aresztowaniu – władny jest też, na wniosek prokuratora i policji, formalnie przesłuchać podejrzanego i świadka – wówczas protokół z takiego przesłuchania może być odtworzony w czasie rozprawy.

Bez wdawania się w zbędne szczegóły, należy stwierdzić, co następuje. We wszystkich współczesnych systemach karnoprosesowych występujących w demokratycznym świecie, postępowanie przygotowawcze, prowadzone przez prokuratora i policję, ma charakter w zasadzie nieformalny, zaś celem tej fazy postępowania, prowadzonego nie dla sądu, a dla prokuratora, jest rozstrzygnięcie pytania: czy wnieść do sądu akt oskarżenia, czy postępowanie umorzyć.

Ciężar w dokonywaniu ustaleń faktycznych przypada zaś na rozprawę główną. Takie rozłożenie akcentów pozwoli unikać przewlekłości procesu, zwłaszcza zaś zapewnia relatywnie krótki czas trwania postępowania przygotowawczego.

Uchwalony w II Rzeczypospolitej kpk z 1928 r. oparty był na francuskim modelu postępowania przygotowawczego. Instytucja sędziego śledczego, uregulowana była jednak w sposób wysoce niedoskonały. Sędzia śledczy podporządkowany był bowiem w znacznym stopniu prokuratorowi, w ten sposób np., że musiał uwzględnić „prawne wnioski prokuratora” (co interpretowano w ten sposób, że wszystkimi wnioskami prokuratora sędzia śledczy jest związany, gdyż wszystkie wnioski prokuratora mają charakter „prawny”), musiał też uwzględnić wnioski prokuratora o uchylenie aresztu.

Także w dochodzeniu, art. 20 przepisów wprowadzających kpk zezwalał prokuratorowi i policji na dokonywanie, na zasadzie wyjątku, formalnych czynności procesowych w toku dochodzenia. Wyjątek ów przekształcił się z czasem w regułę. Słabością instytucji sędziego śledczego w Polsce międzywojennej był też fakt, iż niejednokrotnie sędziami śledczymi zostawali mało doświadczeni sędziowie sądów grodzkich. Instytucja sędziego śledczego została zlikwidowana w Polsce w okresie tzw. szczytowego stalinizmu, w roku 1949.

Po odwilży październikowej, w roku 1957, przywrócenie instytucji sędziego śledczego proponował prof. Stanisław Waltoś, Andrzej Murzynowski i Alfred Kaftal. W roku 1989 podobne propozycje zgłosił autor niniejszego opracowania oraz w pracy doktorskiej pisanej pod moim kierunkiem dr Cezary Kulesza, obecnie profesor nauk prawnych, zatrudniony na Uniwersytecie Białostockim. Postulaty powyższe nie spotkały się z aprobatą.

Jak już była o tym mowa na wstępie, obecny model postępowania przygotowawczego, choć od roku 2003 zawiera pewne elementy modelu francuskiego (podział na sformalizowane śledztwo i uproszczone dochodzenie) oraz niemieckiego (możliwość przesłuchania świadka przez sąd, decyzje sądowe w przedmiocie tymczasowego aresztowania oraz umieszczenia w zamkniętym zakładzie psychiatrycznym w celu przeprowadzenia obserwacji), przede wszystkim opiera się na modelu sowieckim.

Śledztwo, prowadzone przez prokuratora i policję (co w znacznym stopniu odróżnia polskie rozwiązania od francuskich, gdzie występuje, jak wiadomo, sędzia śledczy), ma charakter w pełni formalny – wszystkie czynności śledcze są protokołowane i odtwarzane następnie w sądzie.

Podobnie wygląda dochodzenie.

W roku 2003 wprowadzono, z inicjatywy prof. Stanisława Waltosia, art. 325h kpk, który to przepis nakazuje, w sposób kategoryczny, prowadzić w dochodzeniu znacznie uproszczone i skrócone protokoły większości czynności procesowych. Przepis ten jednak, że wszech miar słuszny, w praktyce nie znajduje zastosowania.

Wydaje się, iż nadszedł właściwy czas, aby ten „chocholi taniec”, którego skutkiem jest ogromna przewlekłość postępowań przygotowawczych i sądowych (konieczność odtwarzania czynności postępowania przygotowawczego na rozprawie), wreszcie definitywnie przerwać. W większości spraw powinno być prowadzone dochodzenie, przez policję pod nadzorem prokuratora. Dochodzenie winno mieć na celu rozstrzygnięcie przez prokuratora problemu, czy wnieść akt oskarżenia, czy postępowanie umorzyć.

O ile w ogóle, przynajmniej w początkowym okresie, pozostawić formalne protokołowanie czynności dochodzenia, to protokołowanie owo ma mieć charakter uproszczony, przewidziany w art. 325h kpk. Trzeba będzie bezwzględnie egzekwować od policji przestrzeganie tego przepisu.

W przyszłości czynności dochodzenia nie powinny być formalnie protokołowane.

Należałoby reaktywować instytucję sędziego śledczego. Sędzią śledczym mianowany byłby sędzia, z co najmniej 5-letnim stażem w zakresie orzekania, ma okres np. 3 lat. Sędzia śledczy miałby następujące kompetencje:

1. Sprawowałby nadzór nad legalnością działania prokuratury i policji. Do sędziego śledczego strony i inne osoby, których prawa zostały naruszone, kierowałyby zażalenia na postanowienia, zarządzenia i inne czynności prowadzącego dochodzenie, Sędzia śledczy pozostawałby do stałej dyspozycji stron – to odróżniałoby owego sędziego od sądu, sprawującego nadzór nad postępowaniem przygotowawczym, który to sąd jest organem dla stron dość odległym.
2. Sędzia śledczy decydowałby o tymczasowym aresztowaniu, umieszczeniu w zamkniętym zakładzie psychiatrycznym celem przeprowadzenia obserwacji oraz zastosowaniu podsłuchu i zabezpieczeniu majątkowym.
3. Sędzia śledczy decydowałby też, na wniosek strony, prokuratora bądź policji, dokonywać formalnego, nieskróconego, w przeciwieństwie do trybu przewidzianego w srt. 325h kpk, przesłuchania świadka, gdyby dana czynność procesowa miała być utrwalona dla potrzeb sądu.
4. Sędzia śledczy prowadziłby formalne śledztwo w bardzo ograniczonym zakresie spraw. Należałoby powierzyć mu śledztwa w tych sprawach, w których wymagana jest wyjątkowo wysoka niezależność i gwarancja nieulegania naciskom ze strony władz, mediów, opinii publicznej, środowiska podejrzanego itp.

Wchodziłyby tu w grę sprawy o następujące przestępstwa: najcięższe zbrodnie, czyli zabójstwa; przestępstwa o charakterze politycznym oraz takie, w które zamieszane są osoby pełniące najważniejsze funkcje polityczne, w związku z ich działalnością publiczną; ścigane z oskarżenia publicznego przestępstwa, jakich dopuszczają się dziennikarze i wydawcy, związane z ich działalnością zawodową.

Fatalne doświadczenia ostatnich lat z całą oczywistością świadczą o pilnej potrzebie prowadzenia w/w kategorii spraw nie przez hierarchicznie podporządkowanego prokuratora, lecz przez niezawisły organ sądowy.

Inne problemy, wymagające szybkiego rozwiązania, można w tym miejscu tylko zasygnalizować. Oto one.

Zwiększenie kontrydiktoryjności postępowania przygotowawczego przez zagwarantowanie obrońcy pełnego dostępu do akt po upływie 14 dni od przedstawienia zarzutów, podobnie jak ma to miejsce w odniesieniu do tymczasowego aresztowania.

Prokurator mógłby zastrzec niemożliwość sporządzania kserokopii oraz notatek przez dłuższy okres, np. 2 czy 3 miesiące, a także zobowiązać obrońcę do nieinformowania o treści akt w trakcie dochodzenia podejrzanego, pod rygorem odpowiedzialności karnej. Znajomość akt umożliwiłaby obrońcy przyjęcie prawidłowej etyki obrony, a wskazane wyżej rygory zapobiegłyby matactwu procesowemu za strony podejrzanego. Wyłączenie dostępu do akt postępowania przygotowawczego mogłoby wchodzić w grę jedynie w przypadku przestępstw o charakterze terrorystycznym czy też przestępczości transgranicznej.

Należałoby uchylić przepisy ograniczające swobodę działania obrońcy i pełnomocnika w procesie karnym – pieniężne kary porządkowe przewidziane w kpk, oraz środki dyscyplinujące obrońcę i pełnomocnika w p.o.u.s.p. Wprowadzone ustawą z dnia 9.05.2007 r. obostrzenia godzą w prawo do obrony i mogą wywołać obawę adwokata przed aktywnym udziałem w procesie.

To samo dotyczy zresztą pełnomocnika pokrzywdzonego. Całkowity prymat organów procesowych nad obrońcą i pełnomocnikiem, charakterystyczny dla ustrojów totalitarnych, nie może być akceptowany w demokratycznym państwie prawnym, jakim zgodnie z Konstytucją jest Rzeczpospolita polska.

Stosowanie tymczasowego aresztowania w sprawach o przestępstwa o charakterze gospodarczym należałoby znacznie ograniczyć, a w każdym razie wyznaczyć sztywne granice czasu jego trwania, znacznie krótsze, niż w wypadku przestępstw o charakterze kryminalnym. Obecnie sądy bardzo często bowiem zupełnie bezkrytycznie uwzględniają wnioski prokuratorów o przedłużenie aresztów w sprawach o przestępstwa gospodarcze. Znane są przypadki, gdy podejrzany np. o niegospodarność przebywa w areszcie wiele miesięcy, co nie jest w żadnym razie racjonalnie uzasadnione.

Ogromnym błędem ustawodawcy było istotne ograniczenie udziału ławników w orzekaniu, wprowadzone ostatnią nowelą do kpk z 9.05.2007 r. Ławnicy są gwarantem niezawisłości sądów i chronią wymiar sprawiedliwości przed zrutynizowaniem. Aby zwiększyć rangę instytucji ławnika, należałoby wybierać ich w wyborach powszechnych, podobnie jak radnych, posłów i senatorów.

*Prof. dr hab. Piotr Kruszyński
Wydział Prawa i Administracji UW
adwokat, członek NRA*

WARTO WIEDZIEĆ

- Według stanu na dzień 30.06.2007 roku
liczba adwokatów wykonujących zawód wynosiła: 6.721 osób,
liczba adwokatów nie wykonujących zawodu adwokata wynosiła: 1.903 osoby,
liczba aplikantów adwokackich wynosiła: 2.254 osoby.
- W tej dacie funkcjonowało:
41 zespołów adwokackich,
5.645 kancelarii adwokackich,
305 spółek adwokackich.
- W latach 2005-2007 wpisano na listę adwokatów 1.450 osoby oraz na listę aplikantów adwokackich 2.375 osób.

(opracowano na podstawie sprawozdań organów adwokatury za okres 2004-2007)



Z ORZECZNICTWA SĄDU NAJWYŻSZEGO

Izba Cywilna Sądu Najwyższego

Uchwała SN z dnia 22 sierpnia 2007 r. sygn. akt III CZP 77/07

Teza: „Nieopłacona apelacja wniesiona przez adwokata w sprawie o roszczenie pieniężne, w której nie oznaczono wartości przedmiotu zaskarżenia, podlega odrzuceniu bez wzywania o uzupełnienie jej braku w tym zakresie.”

**Uchwała składu 7 sędziów SN z dnia 19 października 2007 r.
sygn. akt III CZP 58/07**

Teza: „Podniesienie przez pozwanego zarzutu potrącenia przerywa bieg przedawnienia jego roszczenia do wysokości wierzytelności dochodzonej przez powoda.”

Uchwała SN z dnia 29 listopada 2007 r. sygn. akt III CZP 94/07

Teza: „Sąd dokonuje podziału rzeczy wspólnej *quoad usum* w postępowaniu nieprocesowym. Podstawę tego podziału stanowią art. 199 zdanie drugie i art. 201 zdanie drugie k.c.”

Uchwała z dnia 22 listopada 2007 r. sygn. akt III CZP 109/07

Teza: „Roszczenie o wynagrodzenie wynikające z umowy o rejestrację i utrzymanie domeny internetowej przedawnia się po upływie terminów przewidzianych w art. 118 k.c.”

Uchwała SN z dnia 17 lipca 2007 r. sygn. akt III CZP 70/07

Teza: „Sprawa o zmianę treści lub sposobu wykonywania służebności drogi koniecznej, wszczęta przez właściciela nieruchomości władnącej jest rozpoznawana w trybie postępowania nieprocesowego.”

/uzasadnienie niniejszej uchwały SN jest dostępne na stronie SN/

Izba Karna Sądu Najwyższego

Postanowienie z dnia 15 czerwca 2007 r. sygn. akt IV KZ 40/07

Teza: „Sam fakt nieobecności na ogłoszeniu wyroku sądu odwoławczego nie stanowi jeszcze dostatecznej przyczyny przywrócenia terminu, jak zdaje się sądzić autor zażalenia, skoro jednocześnie nie wykazał on, że istniały obiektywne przyczyny uniemożliwiające mu osobiste wysłuchanie treści rozstrzygnięcia oraz uzyskanie stosownych pouczeń o terminie i warunkach jego ewentualnego zaskarżenia.”

Vide

Postanowienie z dnia 15 czerwca 2007 r. (a) IV KZ 36/07

Teza: „W wypadku obrońcy z urzędu (jak w niniejszej sprawie) art. 422 § 2 k.p.k. należy stosować w postępowaniu odwoławczym odpowiednio (art. 458 k.p.k.), wobec konieczności uwzględnienia wynikającej z przepisów art. 84 k.p.k. różnicy w unormowaniu obowiązków obrońcy z wyboru i obrońcy z urzędu. Obrońca z urzędu ma obowiązek „podejmowania czynności procesowych do prawomocnego zakończenia postępowania” (art. 84 § 2 zd. 1 k.p.k.) – co oznacza, że ze względów gwarancyjnych od chwili prawomocnego zakończenia postępowania skazany powinien być traktowany jak osoba nie posiadająca obrońcy.”

Uchwała z dnia 20 września 2007 r. sygn. akt I KZP 26/07

Teza: „Nie popełnia przestępstwa fałszywych zeznań (art. 233 § 1 k.k.) kto umyślnie składa nieprawdziwe zeznania dotyczące okoliczności mających znaczenie dla realizacji jego prawa do obrony (art. 6 k.p.k.).”

Wyrok z dnia 10 maja 2007 r. sygn. akt IV KK 109/07

Teza: „Istotą przestępstwa materialnego fałszerstwa dokumentu jest tworzenie pozoru, że pochodzi on od określonego wystawcy. W powyższej sprawie zarzut tworzenia takiego pozoru jest zarzutem bezzasadnym, albowiem A. S. – właściciel mieszkania podpisał przedmiotowe oświadczenie osobiście, przy czym fakt, że uczynił to lekkomyślnie pozostaje bez znaczenia dla możliwości ustalenia odpowiedzialności oskarżonego na podstawie art. 270 § 1 k.k. Zawarty w treści oświadczenia jedynie fałsz intelektualny, przy braku cech podrobienia dokumentu nie wyczerpuje znamion przestępstwa z art. 270 § 1 k.k.”

Uchwała z dnia 15 czerwca 2007 r. sygn. akt I KZP 15/07

Teza: „Prawomocne skazanie rodzi powagę rzeczy osądzonej jedynie w takim zakresie, w jakim sąd orzekł o odpowiedzialności karnej za zachowania będące przedmiotem zarzutu. Jedynie wówczas, gdy sąd uznał, że objęte jednolitym zamiarem zachowania oskarżonego stanowią jeden czyn zabroniony w rozumieniu art. 12 k.k., zakres powagi rzeczy osądzonej wyznaczony jest ustalonym w wyroku skazującym lub warunkowo umarzającym czasem jego popełnienia.”

Izba Pracy, Ubezpieczeń Społecznych i Spraw Publicznych SN

Uchwała z dnia 3 sierpnia 2007 r. sygn. akt I PZP 7/07

Teza: „Sprawa o roszczenia pracownika z tytułu naruszenia dóbr osobistych wniesiona przeciwko osobie fizycznej niebędącej pracodawcą nie jest sprawą z zakresu prawa pracy (art. 476 § 1 pkt 1 kpc).”

Orzecznictwo Naczelnego Sądu Administracyjnego

Postanowienie NSA z dnia 18 grudnia 2006 roku
Artkuł III. sygn. akt I FZ 548/06

Teza: „Jedynie podpis złożony pod skargą kasacyjną potwierdza, z punktu widzenia sądu oceniającego jej dopuszczalność, że przy konstruowaniu tego środka zaskarżania brał udział zgodnie z obowiązkiem nałożonym przez art. 175 ustawy z dnia 30 sierpnia 2002 r. - Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi /Dz. U. nr 153 poz. 1270 ze zm./ uprawniony fachowy podmiot. Zatem firmowanie przez taki podmiot skargi kasacyjnej własnym podpisem jest niezbędnym warunkiem jej dopuszczalności. Brak złożenia tego podpisu oznacza niedopełnienie obowiązków prawnych i skutkuje odrzuceniem skargi kasacyjnej.”

Na marginesie pewnego orzeczenia.

Sąd Pierwszej Instancji Wspólnot Europejskich z siedziba w Luksemburgu w wyroku z dnia 17.09.2007 r. rozpoznając skargę przeciwko Komisji Europejskiej wniesioną przez firmę Akcnos Nobel Chemibah zajął się kwestią poufnych kontaktów i porozumiewania się prawników zatrudnionych w tych firmach z ich klientami.

Sąd Pierwszej Instancji uznał, iż urzędnicy Komisji złamali procedurę, gdyż zmusili spółki do wyjawienia im pewnych dokumentów, które następnie zostały przeczytane zanim spór o ich poufność został rozstrzygnięty przez sąd. Sąd Pierwszej Instancji podkreślił w uzasadnieniu, iż każda osoba ma prawo do korzystania bez skrepowania z poufnych konsultacji z prawnikami, których profesja wymaga niezależnego doradztwa prawnego dla wszystkich potrzebujących tej pomocy, czego najistotniejszym następstwem jest pełne wykonywanie prawa do obrony ich praw. Sąd w uzasadnieniu podkreślił, iż dokumenty wewnętrzne firmy mogą zostać objęte tajemnicą adwokacką tylko w przypadku, gdy zostały one sporządzone w celu uzyskania pomocy prawnej u niezależnego adwokata, nawet jeśli nie zostały mu jeszcze dostarczone. Z drugiej zaś strony Sąd stanął na stanowisku, iż sam fakt dyskusowania z prawnikiem pewnych dokumentów nie jest wystarczający do tego, aby dokumenty takie objąć ochroną wynikającą z tajemnicy zawodowej.

Sąd Pierwszej Instancji nadto odrzucił żądanie, by objąć przywilejem tajemnicy zawodowej prawników zatrudnionych w przedsiębiorstwach. Uznał, iż tajemnica zawodowa dotyczy wyłącznie prawników niezależnych, niezwiązanych z klientem stosunkiem pracy.

Wyboru dokonali:
adw. Jerzy Zięba
apl.adw. Iwona Gruszka